

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi " 130
zwyczajne " 165
drobne za jeden wyraz " 75
Ceny ogłoszeń na tydzień rozumie
za wiersz wysokości 1 milim. str.
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w niedzielę o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admin-
istracji o 15 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk odpowiadają administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem mie-
sięcznie Mk. 2600.—
bez odnośnika " 2300.—
za przeliczki miesięcz. " 2600.—
za przeliczki " 4000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Nasze położenie w Sejmie.

Sytuacja parlamentarna.

Przewidywania „Robotnika” co do dalszych losów Bloku mniejszości narodowych sprawdzają się, jak dotąd, ze ścisłą niemal matematyczną. Naprzekór tryumfalnym tańcom, dokonywanym jeszcze wcale niedawno przez b. p. „Nowiny”, „Czerwony”, ani Białorusini ani Ukraińcy nie mają najwidoczniej zgody zamiaru ulegać dyktandom i być narzędziem w rękach p. Grünbauma.

Rozumiem też doskonale, że p. poseł Hartglas we wczorajszym „Naszym Kurjerze” objawia wielkie zdenerwowanie, posuwając się nawet do... inteligentnej myśli, że P. P. S. i „Wyzwolenie” podzieliły rolę między siebie a prawicę; „Chjena” mianowicie będzie atakowała grupy: ukraińską i białoruską, my objęliśmy rolę przysięgłych obrońców, a wszystko razem misterna komedia dla Europy.

Sjonści, jak wszyscy zresztą przedstawiciele bojowego nacjonalizmu, nie umieją myśleć kategoriami społeczno-gospodarczymi. Dlatego było dla nich, sądząc z ataków gniewu, niespodzianką, że kierownicy demokracji włościańskiej narodów, t. zw. kresowych, łatwiej znajdą liczne punkty styczności ze szczerą demokracją polską, niż z nacjonalizmem żydowskim.

Rzecz jasna, nie jesteśmy żadnymi patronami z urzędu klubów ukraińskiego i białoruskiego. Poprowadzą oni niewątpliwie politykę własną w myśl własnych programów i postulatów. My uważamy tylko, że socjalizm polski ma ogromną rolę do spełnienia przy rozstrzygnięciu sprawy narodowościowej w Rzeczypospolitej. Pojmujemy tę sprawę, jako zagadnienie podstawowe demokracji w naszym ustroju wewnętrzny i samego bytu Państwa. Spowolniamy na nas obowiązek moralny dania krajowi realnego, sformułowanego dokładnie planu rozwiązania.

Zatrzymałem się nieco dłużej przy tym problemie, bo stanowi on przykład doświadczenia, dlaczego polityka socjalistyczna w nowym Sejmie i w Senacie nie może być, nawet niezależnie od układu sił i charakteru przysięgi Rządu, opozycja li tylko negatywna. Opozycja taka wystarczała przed laty drobnym frakcjom robotniczym, frakcjom „na drobku” niejako. Wtedy modnie brzmiał frazes o wyłączeniu znaczenia parlamentu, jako trybuny agitacyjnej. My reprezentujemy prawie milion wyborców w Polsce, reprezentujemy potężne interesy klas dźwigających na swych barkach losy Państwa a uginających się pod brzemieniem drożyny, paskarstwa, spekulacji. Choćby p. Witos istotnie zawarł sojusz z pp. Seydą i Korfantyń, nasze zadania nie ulegną zmianie. Przeciwnie, tem większy nacisk położymy na wydobycie z samego parlamentu inicjatywy twórczej, na uzyskanie zeń głównego oręcza w obronie demokracji i wolności. Hasło walki bezwzględnej z drożyną, z dyktaturą obszar-ników, wielkiego przemysłu i banków, z niedołężną administracją kacyków (kresowych wyjątków z lewych ław Izby bez względu na oblicze i zamiary następcy p. Nowaka. I nie jedno hasło tylko... Powtórze raz jeszcze to, co pisałem już kilkakrotnie. Socjalizm polski ma obowiązek w każdej

sprawie ważniejszej występować z określonym, realnym programem, dokoła programów realnych skupiać i organizować dalej masy. Księżniczka Puzynianka zapewniła wszystkie szanowne służące z pod znaku św. Zyty, że skoro gen. Haller zasiądzie na fotelu poselskim, buły wnet stanieją. Właściciele sklepów z obuwem, niepomni na honor „Chjeny”, pedzą ceny w górę zgola bez żenady. My proponujemy dotkliwszy sposób postępowania z panami kupcami i przemysłowcami, oraz ich kolegami z fachów innych.

Inicjatywa Sejmu posiadać będzie jeszcze jedno znaczenie wagi pierwszorzędnej.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że często niesprawiedliwa i przesadna, dochodząca niemal do wymysłów i szkalowania, krytyka Sejmu Ustawodawczego wyrzadziła ciężką szkodę świadomości demokratycznej społeczeństwa. Wielu dziennikarzy nie zna teorii i praktyki parlamentaryzmu nowoczesnego. Wady całego systemu, wady, które istnieją, bo żaden geniusz nie obmyślił dotąd idealnego ustroju państwowego, przypisywano uporczywie stosunkom wyłącznie polskim, nie bacząc, że w ten sposób przygotowuje się z konieczności grunt dla łatwego wniosku: aha, „nie dorobiliśmy” zatem do demokracji parlamentarnej. W r. 1919 broniliśmy Sejmu z wyborów powszechnych przed szturmem komunistów. Dziś narasta niebezpieczny atak ze strony przeciwniej. Trochę naiwnie szczerze „Słowo” wileńskie, organ Stronnictwa Prawicy Narodowej nazywa już Izbę poselską „koszmarem”, mówi z entuzjazmem o wzmocnieniu stanowiska Senatu, wychwala monarchię. P. St. Stronicki w „Rzeczypospolitej” z dn. 30 listopada grozi Sejmowi wszelkimi karami boskimi i ludzkimi, o ile nie powstanie gabinet prawicowo-piastowy. P. Pannenkowa przebrała niedawno o „naprawie” prawa wyborczego w duchu reakcyjnym. Przykład Włoch wykazuje dowodnie, że niema takich zdobyczy, którychby nie można było odebrać. Dziś „mussolinizm” wisi w powietrzu. Nie jest on żadnym wynalazkiem „czarnych koszu”. Znały go wielki starożytny, znało XIX stulecie. Na imię mu — cezaryzm, ucisk i rąkociek społeczeństw, zmnożonych wielkimi wysiłkami samodzielnej twórczości dziejowej. U nas to zmnożenie wychowują szlachetnie najbardziej przenikliwy odłam reakcji i... najbardziej lektomyślna część opinii t. zw. postępowej.

Socjaliści włoscy zrozumieli zapóźno niebezpieczeństwo. Gdy tow. Modigliani w odpowiedzi na mowę Mussoliniego wniósł okrzyk: „niech żyje Izba!” (evviva la camera!) — odpowiedział mu cisza grobowa. Socjalizm polski, jedyny prawie w Europie, api na chwilę nie zniżał sztandaru przed utopią komunistyczną, nie wyparł się nigdy Ojczyzny i demokracji.

Dlatego jesteśmy dziś silniejsi, niż w r. 1919, i dlatego obrona powazi Sejmowi, jako instytucji, będzie przez Polską Partię Socjalistyczną ujęta, jako jedno z ważniejszych zadań chwili.

Mieczysław Niedziałkowski.

SPRAWA WYBORU MARSZAŁKÓW.

Opowiadano wczoraj w Sejmie następującą anegdotę:

Około godziny pół do ósmej rano, kiedy zazwyczaj w Sejmie nikogo z posłów nie bywa, jeden z urzędników sejmowych natknął się przypadkowo na p. Marjana Seydę, który wychodził z jednej z sal. Za chwilę zauważył p. Wincentego Witosa, opuszczającego ten sam pokój...

Anegdotę tę podawano sobie z ust do ust, jako znajmie chwili. Oczekiwano z napięciem odpowiedzi piastowców na pytanie, zadane im onegdaj przez tow. Barlickiego, czyją kandydaturę zamierzają oni wystawić na marszałka Sejmu. Zamiast o godz. 1-ej odpowiedź nadeszła dopiero po godz. 5-ej wiecz. Pp. Kiernik, Bobek i Erdman imieniem klubu „Piasta” oświadczyli, iż klub ich desygnował na stanowisko marszałka Sejmu p. Macieja Rataja. Co do Senatu piastowcy oświadczyli, że uchwalili pozostawienie sekcji senackiej swego klubu wolnej ręki w sprawie wyboru marszałka Senatu.

Oświadczenie, złożone przez pp. Bobka i Erdmana w sprawie wyboru marszałków wyjaśniło sytuację. Piastowcy liczą na poparcie ich kandydata przez N. P. R. a zapewne i przez „Chjenę”. „Wolna ręka” w Senacie oznacza zgodę na kandydata prawicy. Kiedy głosami piastowców przejdzie przed południem marszałek prawicy Senatu, popołudniu prawicy łatwiej będzie głosować za kandydatem piastowców. W związku z tem oświadczeniem piastowców mówiono już jako o fakcie dokonanym, o porozumieniu „Piasta” z „Chjeną”, obejmującym nie tylko sprawę wyboru marszałków...

ZWROT NA PRAWO N. P. R.

Nieco światła rzucają na tę sprawę informacje, podane przez wczorajszą „Gazetę Warszawską” o stanowisku N. P. R., uzyskane „od bardzo wybitnego polityka, zbliżonego do tego stronnictwa”.

„Wybitny” ten polityk powiada:

„N. P. R., broniąc interesów swoich wyborców i stojąc w kwestjach socjalno-robotniczych nadal na swoim radykalnym stanowisku jest stronnictwem polskim, narodowym i państwowo-twórczym. Dlatego też w obecnej sytuacji beznadziejnej dla skarbu państwa żąda utworzenia silnego rządu narodowego, parlamentarnego bez Żydów i bez Niemców.

Licząc się z wynikiem wyborów, N. P. R. poparłaby rząd parlamentarny, stworzony przez stronnictwa, wchodzące w skład Chrześć. Jedności Narod. i Piasta, jako mających większość polską (podkreślenie nasze. Red. „Rob.”). Tylko przez stworzenie takiego rządu można uratować nasz skarby i tylko wtedy stosunki gospodarcze ukształtowałyby się dla sier robotniczych lepiej.

Inicjatywa w tworzeniu takiego rodzaju rządu należy do powyżej wymienionych dwóch stronnictw. Obowiązkiem ich jest stworzenie większości. Wszelkie doktryny, uprzedzenia, powinny upaść, nie czas bowiem „żałować róż gdy lasy płoną”.

Za słuszne i zgodne z sytuacją parlamentarną uważa N. P. R., aby marszałkiem Sejmu został Piastowiec, marszałkiem Senatu przedstawiciel Chrześcijańskiego Zw. Jedności Nar.

N. P. R. wolałaby na stanowisku marszałka Sejmu p. Jana Dąbskiego, aniżeli pos. Rataja, ale jest to sprawa wewnętrzna klubu Piasta, zresztą nie jest to dla N. P. R. kwestją zasadniczą.

Co do marszałka Senatu, to odczuwamy, że stronnictwa lewicowe nie życzyłyby sobie na to stanowisko marszałka Trąpczyńskiego. Choć oczywiście uważamy, że marszałek Trąpczyński dokonał wielkich rzeczy, umiemy doprowadzić do końca Sejmu Ustawodawczego.

Najtrudniejsza jest odpowiedź na kwestię o biuro p. Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Uznajemy jego nadzwyczajne zasługi wobec państwa polskiego, ale wolelibyśmy nie obciążać przy jego kandydaturze, gdyby dobro kraju tego wymagało (podkreślenie nasze. Red. „Rob.”).

Najważniejszą dla nas rzeczą jest rychłe utworzenie rządu silnego i dbającego o dobro kraju.

Zwróciliśmy się do posłów N. P. R. o wyjaśnienie tych wiadomości i uzyskaliśmy pełne ich potwierdzenie.

Widać z tego że i N. P. R. wciągnięta jest w kombinację chjensko-piastową. Przewidywania nasze o zwrocie na prawo z N. P. R. sprawdzają się.

WŚRÓD PIASTOWCÓW.

Decyzja piastowców o wysunięciu kandydatury p. Rataja, co do której zastrzegły się dwa kluby lewicy Wyzwolenie i P. P. S., zapadła po b. długiej dyskusji. W klubie zaznaczyły się dwa prądy: jeden prawicowy z pp. Witosem i Ratajem, drugi lewicowy z p. Dąbskim. Zwyciężyła opinia p. Witosa. Niezmiennie przytem charakterystyczny jest fakt, że p. Witos nie brał żadnego udziału w naradach z przedstawicielami lewicy; zastępowali go pp. Bobek i Erdman. Tymczasem z p. Marjanem Seydą konferował sam p. Witos.

Wśród piastowców poza tym podziałem na grupę uniarkowańszą i radykalniejszą, zaznaczył się jeszcze podział terytorjalny. Oto p. Bryl wywalczył w regulaminie klubowym punkt, według którego wewnątrz klubu mogą powstawać ugrupowania dzielnicowe. P. Bryl tedy ze swoimi 25 posłami wschodnio-galicyskimi tworzy w klubie „Piasta” terytorjalną mniejszość...

KOMUNIKAT „CHJENY”.

Echem narady p. Witosa z p. Seydą był następujący komunikat, wydany po posiedzeniu enkludeków:

„Klub parlamentarny Zw. Lud. Nar. wysłuchał referatu pos. Marjana Seydy, o sytuacji politycznej i po przeprowadzeniu dyskusji, w której wzięli udział posłowie St. Grabski, Harusewicz i in. wyraził jednomyślnie zgodę z taktyką polityczną prezydium klubu, które działało w porozumieniu z komisjami parlamentarnymi klubów Chrześcijańskiej Demokracji i Narod. Chrz. Str. Lud.”.

Komunikat ten jest b. niejasny, potwierdza jedynie wynik narad prowadzonych w imieniu całej „Chjeny”. Z kim? Odpowiedź na to dać może historia o tajemniczym spotkaniu, którą opowiedzieliśmy powyżej. Podobno na naradzie Zw. Lud.-Nar. postanowiono popierać kandydaturę p. Rataja.

STANOWISKO Z. P. P. S.

Nad sytuacją parlamentarną zastanawiał się również Związek Parlam. Polskich Socjalistów. Po wysłuchaniu sprawozdania tow. Barlickiego o wyniku narady z piastowcami, uchwalono głosować podczas wyborów marszałka Sejmu za kandydatem „Wyzwolenia” mec. Śmiarowskim.

W sprawie wyboru marszałka Senatu Z. P. P. S. bezwzględnie opowiedział się

przeciwko kandydaturze p. Trampczyńskiego.

Pozatem wysunięto kandydaturę tow. Moraczewskiego na wicemarszałka Sejmu, oraz kandydatury: tow. Pużaka na sekretarza Sejmu, a tow. dr. Kopcińskiego na sekretarza Senatu.

JAK ODBYWA SIĘ WYBÓR MARSZAŁKA.

O tem mówi art. 7 „Tymczasowego Regulaminu” w następujących słowach:

„Sejm wybiera Marszałka bezwzględnie większością głosów w tajnym głosowaniu. O ile w pierwszym głosowaniu żaden kandydat nie uzyska większości głosów obecnych posłów następuje wybór ściślejszy pomiędzy tymi 5 kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów. Jeśli i w drugim głosowaniu żaden kandydat nie uzyska większości, następuje wybór ściślejszy pomiędzy dwoma kandydatami, którzy osiągnęli największą liczbę głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los. Białe kartki oddane przy wyborach nie liczą się.

Wybrany natychmiast obejmuje czynności swoje”.

Art. 8 stanowi:

„Pieciu zastępców Marszałka, a następnie dziewięciu sekretarzy wybiera Sejm w tajnym głosowaniu”.

Wybór Marszałka Senatu odbywa się w taki sam sposób, jak wybór Marszałka Sejmu.

Zastępców Marszałka Senatu wybiera się 3-ch, sekretarzy Senatu — 5-ciu.

Zbliżka i zdaleka.

I ZNOWU „KRÓLOWA NAFTA”.

Od konferencji lozańkiej idą na świat nie tyle kadzidła pokoju, ile zapach krwi, a przedewszystkiem odory — nafty. Krwi — ile że w Atenach rząd obecny skazał na śmierć i rozstrzelał ministrów Konstantinosa — z Gunarismem na czele. Nafty — ile że sprawa Mossulu wysunęła się na samo czoło obrad dyplomatycznych. Mądrze poczęło sobie zgromadzenie narodowe w Angorze, kiedy zażądało, aby Mossul był zwrócony Turcji... Mossul był przecież tureckim, i został czasu wojny nasamprzód francuskim, a później już po wojnie — angielskim. Kemal z całą zapewne słusznością uważa te wszystkie pogwałcenia i wywłaszczenia, te wszystkie potajemne operacje handlowe za — niebyłe i nieobowiązujące. I żąda zwrotu.

I w tem miejscu zaczynają gromadzić się chmury naftowe. Albowiem w Lozannie, jak w Genui, jak wszędzie, gdzie znajdują się dzisiaj w większej ilości dyplomaci — znajdują się wielcy handlarze nafty. Czytelnicy nasi przypominają sobie, co się działo w Genui! Wszystkie sępy i kruki naftowe, miliardery naftowi — dwu części świata — zjechali się w Genui. Sępy siadły na karkach powolnych dyplomatów i zaczęła się

gra, która omal nie rozwaliła obrad i tak już tak bardzo ciężkich i tak bardzo pracowitych. Teraz powtarza się ta sama historia. Sir Detering i inni „sirowie” nafty, baronowie, feodali naftowi Ameryki, Anglii, Holandji, Włoch, Niemiec i Rosji — znaleźli się w komplecie u boku dyplomatycznych przedstawicieli Francji, Anglii, Włoch, Rosji i Turcji, Rumunii i Bułgarii. Pisaliśmy wielokrotnie już w „Robotniku” o „Królowej Naftie”. Jest to centralna dzisiaj sprawa świata. Od niej w znacznym stopniu zależeć będą przyszłe dzieje tego świata, który dziś, chory wciąż jeszcze na powojenną psychozę, nie ma swojej drogi, kręci się w kółko, głupstwa robi iedno większe od drugiego, marnuje energię zbiorową w mizernych i obłąkanych przedsięwzięciach politycznych, uprawia bolszewizm lewy i prawy, dusi się w oparach nienawiści narodowych i rasowych, organizuje zamachy stanu, to wypowiada Rosji wojnę, to wysyła ku brzegom pościganą Kolchidę wyprawy naiwnych Argonautów, zawiera traktaty, o których wykonaniu nikt nie myśli na serio — i zawiera się je, okłamując naiwnych, zdziwionych, oszalałych od miliardów deficytów płatników podatkowych. A za tą fasadą kłamstwa i tanich choinkowych świecideł — piętrzą się górne pałace nafciarzy współczesnych: miljardy i miljardy franków, lirów, dolarów, funtów, często tak samo fikcyjnych, jak przyrzeczenia i podpisy dyplomatów...

Świat myślał na wiosnę, że magowie nad pokojem świata pracują w Genui. Chodziło o naftę w Baku. Teraz w Lozannie regulują sprawę Turcji. Już nie można nie wpuścić Kemala do Tracji. Dla tej zresztą przyczyny, że o ileby nie dało się go siłą powstrzymać, zająłby Konstantynopol, wziął w jasyr generałów angielskich, możeby nie tylko Adrianopol zajął... O Trację mniej szał. Ale jest Mossul. Pola naftowe, niekniecie od czasów... Sodomy i Gomory. Tej — biblijnej i legendowej, nie tej dzisiejszej, powszechnej, europejsko - amerykańskiej Sodomy.

Świat, toczony od powojennej psychozy, chory na bolszewizm, prawie i lewe, świat rządony i toczony od raka, zwanego międzynarodowym kapitalizmem, zapomniał o wartościach moralnych, bez których, o młodzieży, nie odrodzi się świat. Śmieje się na głos z nich paskarz, śmieje po cichu, dyskutuje — dyplomata. Rządy? Rządy tańczą na linie, wyprężonej, naelektryzowanej, niebezpiecznej. Nie małej to inteligencji akrobaci. Tylko, że z ich zabiegów, kłamstw, podstępnej gry, nie wiele, albo jeżeli z wyższego na nich spojrzeć stanowiska — nic prostu nie wychodzi. Pan Lloyd George wywrócił się — i cóż dalej? Ach, pan Bonar Law przyszedł do władzy? Żali to naprawdę przeciwnik p. Lloyd George'a? Podobno, podobno. Można by raczej przypuszczać, że p. Lloyd George ma jednego przeciwnika, a tym jest tow. Macdonald, szef robotniczej opozycji w Izbie Gmin. Macdonald jest jednocześnie przeciwnikiem p. Bonar Lawa. Ani p. Bonar Law, ani p. Lloyd George, ani p. Asquith światu nic nowego nie powiedzą. Ich świat ma się, jak mówił Krasieński, „ku końcowi”. Ich słońce ma się ku zachodowi. Tylko hasła moralne odradzają światy. Tylko słowa, co w duszę padają, słowa na rozpalone od tęsknoty serca rzucone — takie tylko słowa ten świat zdepty, spopiłony, cuchnący krwią i żądzą złota — mogą odrodzić. Do nas wszystko co żywe, co młode, co żyć chce i tworzyć! Do nas wszyscy, do których mówi Adam Mickiewicz, Lelewel, Byron i Shelley, Wiktor Hugo, Mazzini i Carducci!

Za kilka dni zbierze się w Amsterdamie kongres pokoju, przez Międzynarodówkę zawodową zwolany. Za tym kongresem stoi armja, jakiej nie znał ani Kserkses, ani Aleksander Wielki, ani Napoleon pierwszy, ani żaden z carów rosyjskich. Dwa — trzy miliony robotników zorganizowanych! W imieniu tych milionów biuro amsterdamskie wysyła zaproszenia. Te miliony odbudują jutro międzynarodową socjalistyczną. Te miliony odbudują świat! Henryk Bezmanski.

Wojna domowa w Irlandji.

Od chwili przyjęcia przez większość parlamentu irlandzkiego układu londyńskiego, na zasadzie którego Irlandja staje się „wolnem państwem” i uzyskuje daleko idącą samodzielność polityczną; walka wewnętrzna w Irlandji nie ustawała. Nowe wybory do parlamentu przyniosły zwycięstwo zwolennikom ugody z Anglią, ale jednocześnie wzmożła się akcja przeciwników tej ugody, którzy zorganizowali się w nielegalną armję „rewolucyjną” i drogą terroru dąży do uniemożliwienia władzom irlandzkim dzieła budowania „wolnego państwa”. Opozycja ta z de Valera na czele używała i używa tych samych środków wobec władz i instytucji irlandzkich, jakich stosowali do

niedawna wszyscy Sinn-Fein'owie względem Anglików. Jest to akcja niepojętą i szkodliwą, albowiem dążąc do obalenia nowej konstytucji irlandzkiej, zwolennicy de Valery, o ileby im się to udało, zaprzęśliby tylko sprawę irlandzką i zamiast „wolnego państwa” Irlandja przedstawiałaby znowu okupowaną przez Anglię prowincję.

Można tedy zrozumieć, że rząd irlandzki wobec tej akcji terrorystycznej, której ofiarą padł też jeden z najbardziej zasłużonych bojowników o wolność — Michał Collins, zaczął stosować środki energiczne. Ale, jak to przeważnie bywa w takich wypadkach, rząd irlandzki przebrał miarę i w

swych represjach przeciwko republikanom de Valery popełnia czyny okrutne i bezprawne, które mogą wywołać ten skutek, że opinja irlandzka, popierająca w większości swej kierunek polityczny, reprezentowany przez rząd obecny, przechyli się na stronę terrorystów. W ten sposób rząd irlandzki bezwiednie działałby na rękę opozycji.

Do jakiego napięcia doszła wojna domowa w Irlandji świadczą m. in. następujące fakty z ostatnich dni: Wdowa po Mac Swiney, b. burmistrz miasta Cork, już od 16 dni prowadzi strajk głodowy. Przypominamy, że Mac Swiney przed dwoma laty zagroził się na śmierć w więzieniu, protestując w ten sposób przeciwko najazdowi angielskiemu. Dziś chwytą się tego samego środka jego żona wobec rządu własnego kraju.

Przed trzema tygodniami na rozkaz rządu rozstrzelano 3-ch żołnierzy armji republikańskiej za to jedynie, że mieli przy sobie broń. Ale oto rząd irlandzki nie wahał się skazać na śmierć generała Ershera Chillery'a, przywódcę armji republikańskiej, również za to tylko, że bez pozwolenia nosił przy sobie rewolwer maszynowy. Wyrok wykonano, co wywołało w społeczeństwie wielkie wzburzenie. I słusznie, albowiem samo noszenie broni nie może być uważane za przestępstwo, za które karze się śmiercią. Chillery był przytem jednostką wybitną i bezinteresowną. Z urodzenia Anglik, otrzymał też wychowanie angielskie, a czasu wojny walczył po stronie Anglii. Był to znany i ceniony pisarz, autor powieści i dzieł politycznych. Matka jego była irlandką, żona zaś Amerykanką, mającą żywą sympatię dla uciskanej Irlandji. Tą drogą Chillery przystąpił do ruchu wolnościowego w Irlandji, przyłączając się do grupy de Valery.

Rozstrzelanie Chillery'a nie da się usprawiedliwić nietylko z punktu widzenia humanitaryzmu, ani celowości politycznej, ale także czysto prawnego. Rząd irlandzki powołuje się na to, że znajduje się w „stopie wojennej” z armją republikańską i że stosuje karę śmierci na zasadzie praw wojennych. Ale pisma angielskie dowodzą, że rząd irlandzki nie ma racji. Jeżeli „republikańcy” są obywatelami irlandzkimi, to obowiązują w stosunku do nich stare angielskie prawo „Habeas Corpus”, głoszące, że żadnemu obywatelowi nie można odmówić zwyczajnego sądu. Chyba, że prawo to na drodze specjalnej uchwały parlamentu zostaje uchylone. Ale tego nie było i rząd irlandzki złamał samowolnie owe prawo.

Jeżeli wszakże armja republikańska jest uważana za armję wroga, to wówczas należy ją traktować jako jeńców wojennych i stosować wobec niej obowiązującą ustawę międzynarodową, że żaden jeńca wojenny, wykonujący rozkazy swych przełożonych w czasie wojny, nie może być za to rozstrzelany.

Więci, nadchodzące z Irlandji, świadczą, że wojna domowa rozszerza się. Tak

HALINA MARJA DĄBROWSKA.

MATKA.

Początki białego ambulatorjum garniowana była postaciami kobiet, siedzących na ławkach wzdłuż ścian; to matki z niemowlętami godziny przyjęć czekają. Z najdalszych końców miasta, ze wsi odległych przygnęła je tu nęcza. Ciągła dziesiątki, setki: pielgrzymka ubóstwa. Na twarzach umęczonej dola, troska, wypisane zgłoskami zmarszczek; ręce spracowane, nogi bosc, które milę gnała niecierpliwość głodu, rozdęte zmęczeniem, spoczywają po trudzie.

Z poza koszul rozdartych, widać pierś, rysowane liljowemi żyłami mleka, rozognione obrętkiem, albo zwisłe, niby sakwy puste.

Małe, świeże usteczka niemowląt ssą pokarm. Oczy, nad którymi brwi nie wypisały jeszcze swego znaku, mają otwartą, brody drobne drgają, poruszone pracą warg. Gdzieś tam z pośród szmat widnieją płatek różowy skóry. Dziecko czasem odwraca poza siebie głowę, a spojrzenie, prześliczne niewiedzą, łukiem toczy. Bezpieczeństwo i spokój jest w bytowaniu jego, urok chwili najpewniejszego szczęścia i największego smutku, gdy dusza nasza staje się tylko ciałem naszym.

Uwieszone u raki i sukni matki kryją się starsze dzieci. Tamte zaznały już cierpienia. Pamiętają, że była raz paska, a głód przyprowadził do młotności. Wiedzą co znaczy legowiska na barłogach wygnania, a choroby, przyniesione z robactwem, jak smakuje obiad z dobroczynności, po który wiorsty iść trzeba i cukierek od łaskawej Pani. Stwierdzającej stan ubóstwa, ubranej skromnie, a dźwięgającej w uszach szeptały tych dzieci, kosztach których mogło się stać dobre i rozumne jej serce.

Powszechne narzekanie tych kobiet, które były zimowały w Chocni i innych, które Moskal z sobą zabrał, aby w poście-

chu zostawić na drodze ucieczki i pozwolić wrócić do zgłiszczy, przerwało wejście Elżbiety Orzełskiej. Jej suknia dobrze skrojona, kapelusz i drobniutki, dopełniające strój skromny do miary wytwórczości oglądane były ciekawie w dyplomatycznym milczeniu. W niektórych spojrzaniach malowało się współczucie, w innych zadośćuczynienie, że „kapeluszone” są między niemi. Moment, w którym pani Elżbieta odbywała przestrzeń pomiędzy drzwiami, a ławką, był momentem największego wysiłku woli w jej życiu. Usiadła z ulgą między szeregiem czekających. Fakt się stał, rzecz była przesadzona, akt gwałtu nad sobą dokonany. Już tu jest, przyszyła, jak wszystkie matki żebrac, tak żebrac „kropli mleka” dla swojego dziecka. Powinna być teraz spokojna — rozumowała, bo męka wahań ustała — z chwilą urzeczywistnienia sprawa przestaje być aktualna, teraz będzie łatwiej. Właściwie żebrac nie jest niemoralnie, jeśli żebrac się musi... Skąd więc ta straszna zgroza cierpienia specyficznie łączącego się ze wstrętem ku sobie samej? Mniejsza o formę; niech tylko dziecko dostanie jeść.

Pani Elżbieta rozgląda się po otoczeniu trochę ulgniej i pogodniej. Myśli przyjmują nawet kierunek praktyczny. Równowaga powraca.

Żebrać jest trudno: w tem trzeba mieć też rutynę, lub talent. Czy ona potrafi wywołać należyty efekt?

Przed oczami jej przesuwają się postacie osób, którym udzielała zapomóg niedawno, już w czasie wojny, nim ewakuacja zagnała ją tu, w miejscowości dla niej obcej między nieznaną ludność.

Kogo będzie naśladować, kogo przypomnieć najkorzystniej. Czy Plenkiewiczowa, płacząca regularnie co środę przy odbiorze zapomóg, czy starca, lekarza pozbawionego dyplomu, obecnie nędzarza, czy Stecka, która biorąc pieniądze dawała jakby w twarz ofiarodawczyni, robiła burdy zarządowi, wreszcie znikła, by z domu

publicznego odesłać pieniądze, które przyjeła niegdyś?

Trzeba się umieć powołać na nazwisko kogoś z utytułowanych znajomych... Aby tylko opanować skurcz gardła, pokonać dławienie w krtani po to, ażeby wy-mówić słowa prośby.

O godzinie trzeciej otworzono drzwi od ambulatorjum. Kobiety wchodziły kolejno, w miarę przycię, do sali białej i obszernej. We wnętrzu tego pokoju widać było młodą dziewczynę, ubraną niby mniszka. Wypełniała ona rubryki statystyki.

— Nazwisko dziecka?
— Galka, proszę pani.
— Imię?
— Janika.
— Wiek, miejsce zamieszkania, środki egzystencji?

Na kanwie tych prostych danych rozsnuwały się znajome, a zawsze nowe dzieje nędzy.

— Dzieci dziewięcioro, stróżostwo za dwadzieścia koron miesięcznie. Głód.

— No, a dziecko nieźle wygląda, — zauważyła nieśmiało dziewczyna w korne-cie.

— Ciastkami się pasie.
— A skądże macie pieniądze na kupowanie ciastek?

— Nie kupuję, sama robię z obierzyn kartoflanych. Suszę je, trę na mąkę, piekę z tego placki, posypane cukrem, który mi „soldat” pruski czasem z kuchni rzuci. Ona to bardzo lubi. Prawda Janko?...

Ale dziecko widocznie nie wiedziało o co chodzi. Piastki małe wsadziło do ust, poruszając wargami, których różowość była prześliczna.

— Wa-wa — cieszyło się dobroduszenie na widok ołówka pokazywanego mu przez lekarza w chwili, gdy je rozbiegano do badania.

Głowa kształna małej, pokryta wątkami włosami, budowa i karnacja ciała przypominała pani Elżbiecie — córkę. Pomyślała ona o tem jedynem na świecie, w

czem zawierało się i wycerpywało jej życie: o swoim dziecku. Owiana była uczuciem, które mimo ogólnego zasmucenia dawało jej przeświadczenie szczęścia.

Na kolanach tymczasem innej matki siedziało niemowlę nagie, czekające, nim doktor do niego się zwróci. Oczy duże, smutne rozumem dzieci skazanych na śmierć, utkwione miało w lekarza, bez trwogi, ale i bez aprobaty. Błada skóra, w fałdach dziecięcego uwiązła, obciążała ciało. Głowa duża chwiała się na szyi pisklęcia, a wyschłe szponki: ręce małe zaciskały się w koło matczynej palca. Dziecko nie śmiało się, lecz z niewzruszoną powagą oddawało się jakoby kontemplacji. Nagie, posadzone na koszykowej wadze, płakało cicho łzami ludzi dorosłych, mądrze zawstyżone cierpieniem, którego pobudki były tak blache...

Poważnie, jakby obrządkowi chrztu, przypatrzyła się ceremonjalowi ogłędzin matka. Włosy jej, czesane pretensjonalnie, suknia staroświecka z bufami u ramion, dołem szeroka i długa przypominała postać z obrazów Brun Jensa.

Z pośród pieluch grzebały się ręce siłne, nogi maluchne trzeciego z kolei niemowlęcia.

Leżało ono w ramionach kobiety silnej, ładnej, miło odbijającej od tła miejskich proletariuszek ordynarną zdrowością dziewczuchy wiejskiej. Lamenty głośne nad biedą przerwał doktor imperatywnie:

— Dziecko do trzech miesięcy musi być karmione przez matkę.

— Kiedy ja jestem mamką, a dziecko na wychówek oddaie — breniła się.

— Co? — obejrzał się za jej bujną postacją.

— A gdzie jest ojciec dziecka?

— Pojechał.

— Małe nie może dostać pomocy.

Zaczęła ikać. W płaczu była taka rzeczywistość miłości i miłości, że doktor uległ.

(Dok. nast.).

np. 400 więźniów politycznych przewieziono z więzienia w Limerick na okręt i odprawiono w niejadomym kierunku; w pobliżu Newport'u zabitych zostało 7 żołnierzy z obu stron walczących i t. d.

W Lozannie Rzeczpospolitą reprezentuje... pan Ładoś. Czechosłowację zaś — pan Benes. Ten zwany i czynny minister ma czas i chęć na podejmowanie dalekich podróży. Jakież interesy ma Czechosłowacja nad Bosforem? w Azji Mniejszej? Ale p. Benes jest i depesze PAT'a pouczają nas, że przyjazd p. Benesa do Lozanny został uczczony śniadaniem. Pan Benes wraca z Paryża, dokąd jeździł po doktorat Sorbony. Zaś w Lozannie nad interesami Polski czuwa... p. Ładoś... Mała różnica — nieprawdaż?

Stosunki w przemyśle metalowym w Warszawie.

Z kół robotników metalowych otrzymujemy nast. artykuł:

We wszystkich innych gałęziach przemysłu reguluje się płace conajmniej raz na trzy miesiące specjalnym dodatkiem do plac zasadniczych, gdyż tylko tym sposobem płaca może być tak uregulowana, by robotnik w tych ciężkich warunkach życiowych mógł jako tako wyżyć. Ostatnio płace w przemyśle górniczym podwyższono o 60 proc., w przemyśle naftowym o 95 o 60 proc., w przemyśle włókienniczym o 95 o 60 proc., w przemyśle metalowym zaś o 50 proc. — chociaż robotnicy każdego miesiąca otrzymują podwyżki na podstawie wzrostu cen. P. Okolski nie tylko nie uznaje podobnej regulacji plac, ale w wielu wypadkach zwalczał wszystkimi środkami — co mu się w zupełności udawało — podwyżki plac, mające nastąpić na zasadzie wzrostu cen wykazanych przez Gł. Urząd Statystyczny. Pan profesor obcinanie plac poniżej wzrostu drożyzny — tłumaczy koniecznością powstrzymania dalszego wzrostu drożyzny! Jednak nigdy nie głosił się w tym kierunku jakby to należało bodaj o skromny procent uciąć paskarskie zyski fabrykantów. Motyw co do zwalczania drożyzny iście paradyś, spłodzony w głowie p. profesora, gdyż drożyzna szaleje w niebывалы dotąd sposób, a robotnicy metalowi praktykami p. Okolskiego doprowadzeni zostali do najskrajniejszej nędzy.

Nie mamy zamiaru bawić się w prorocztwa, ale jeżeli przemysłowcy nadal pozwolą prowadzić się na pasku p. profesora, to niezadługo odczują na przemyśle tę zgubną politykę. Zwracamy uwagę, że już dziś daje się odczuwać wielki brak robotników kwalifikowanych, a więc przy porównaniu się koniunktury fabryki opustoszała, gdyż robotnicy zrażeni takim drakońskim postępowaniem wobec nich w najcięższych warunkach życiowych — wyemigrują zagranicę. Wówczas przemysłowcy nie będą w możności wynajść do pracy p. inżyniera i profesora, by zastąpić robotników. Przemysłowcy w interesie własnym i interesie rozwoju przemysłu powinni zerwać ze zgubną polityką p. profesora — zawrzeć odpowiednią umowę, na podstawie której robotnicy otrzymają stosowne podwyżki, gdyż tylko tym sposobem wzbudzą u robotników zaufanie i przywiązanie do rodzimego przemysłu.

Z niedoli repatriantów.

Niedawno pisaliśmy o gwałtach, dokonywanych na repatriantach Polakach przez sowieckie władze graniczne. Rząd sowiecki znalazł dla siebie niewyczerpane źródło dochodu z mienia repatriantów, które odbierają im urzędnicy sowiecy na granicy polskiej. Od redakcji naszej zgłosiła się p. Aleksandra Sizowa, obywatelka polska, zesłana przez Rząd carski do Narjmskiego kraju, córka powstańca z 63 r., która w lipcu przekroczyła granicę polską pod Stołbami. W Niegoriole urzędnik sowiecki dokonał rewizji i odebrał pieniądze w markach polskich i niemieckich, oraz dywan. Pieniądze te i dywan stanowią jedyny dobytek p. Sizowej. Po odebraniu tych rzeczy wręczono p. Sizowej kwit, z którym repatriantka zgłosiła się do polskiej delegacji repatriacyjnej w Warszawie, ale bezskutecznie.

Fakty, jak ten, który wyżej podaliśmy, są na porządku dziennym. Skargi repatriantów mnożą się, a polska delegacja w komisji repatriacyjnej milczy.

Snrawa gwałtów dokonywanych na repatriantach ma się zajać, jak się dowiadujemy, Zw. Parlam. Socj. Polskich.

Wyszła z druku broszura:

JAN JAURES DO MŁODZIEŻY

Tłom. Henryk Bezmanski

Skład główny: E. Wende i S-ka.

Cena 300 mk.

Zamordowanie stróża przez rządca majątku

Od Zw. Zaw. Rob. Rolnych (oddział krasnostawski) otrzymujemy list następujący:

W nocy z dn. 22 na 23 listopada b. r. rządca majątku „Stary Dwór” (gm. Wysockie, pow. krasnostawski), Józef Szafranski, wystrzelił z rewolweru zabił stróża tego folwarku, ojca 5 dzieci, tow. Jana Saika.

Mordu dokonał z zemsty za to, że Sailek podał na Komisję Rozjemczą właściciela Starego Dworu, Sobocińskiego Stanisława, wybitnego działacza Związku Ziemiaków, z powodu niewydawania ordynacji. Właści-

ciel Starego Dworu, Sobociński, oddawna tolerował postępy rządcy Szafranskiego, jak: 1) rzucanie granatami rękami w gospodarzy z sąsiedniej wsi, 2) strzelanie do ludzi, 3) niewydawanie robotnikom świadczeń należnych, 4) bicie i terrorizowanie dzierżawcy sadu, który, pomimo że zapłacił Sobocińskiemu za sad owocowy, musiał się z niego wynieść w obawie o swe życie i pozostawić zapłacone owoce i t. p. Wszystko to uchodziło Szafranskiemu pod mozną opieką Sobocińskiego bezkarnie, aż doszło do tego że w nocy 23 listopada dopuścił się morderstwa.

Rządcę Szafranskiego aresztowano. Czyby i Sobocińskiego nie należało pociągnąć do odpowiedzialności?

Echa wyborów.

Ostateczne zmiany w podziale mandatów poselskich i sena orskich.

(Dokończenie).

Państwowa Komisja Wyborcza ustaliła następujące zmiany w przydziale mandatów:

Zygmunt Żalawski wybrany posłem z listy Nr. 2, państwowej oraz w okręgu 42 (Kraków-powiat), przyjmuje mandat w okręgu 42. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 2 jako posła Zygmunta Żalawskiego.

Jędrzej Moraczewski, wybrany posłem z listy Nr. 2 na Sejm równocześnie z listy państwowej i w okręgu Nr. 52 (Stryj), przyjmuje mandat w okręgu 52. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy Nr. 2 państwowej jako posła Adama Kurylowicza.

Herman Lieberman, wybrany posłem na Sejm z listy Nr. 2 w okręgu 48 (Przemyśl) i równocześnie powołany na posła z tejże listy państwowej, przyjmuje mandat w okręgu 48. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy Nr. 2 państwowej jako posła Juliusza Smulikowskiego, a ponieważ jest on wybrany równocześnie posłem z listy Nr. 2 okręgu 51 (Lwów), przyjmuje więc ten ostatni mandat, zrzekając się mandatu z listy państwowej. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje dalszego zastępcę Józefa Adamka z Katowic.

Józef Sanojca, przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 42 (Kraków-miasto). Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce jako posła z listy państwowej Nr. 3 Hipolita Śliwińskiego.

Abram vel Adolf Truskeri przyjmuje mandat do Senatu z województwa Welyńskiego. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce do Senatu z listy Nr. 16 w województwie Kieleckim Salomona Weinichera, który przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 21 (Będzin). Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce senackie w województwie Kieleckim jako senatora Mojżesza Deutschera.

Zygmunt Nowicki przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 14 (Łódź-powiat). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce jako posła z listy państwowej Nr. 3 Tadeusza Józefa Seiba.

Stanisław Kalinowski przyjmuje mandat senatorski w województwie Nowogrodzkim. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na senatora na zwolnione miejsce w wojew. Wileńskim Aleksandra Karnicka.

Michał Ringel przyjmuje mandat do Senatu z wojew. Stanisławowskiego. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce posła do Sejmu z listy Nr. 17 — a) w okręgu 52 Karola Chaima Ajzenstajna, — b) na zwolnione miejsce senatora w wojew. Tarnopolskim z listy Nr. 29 Rottenstreifa Fischla.

Mozes Frostig przyjmuje mandat w okręgu 48 (Przemyśl). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce w okr. Nr. 52 jako posła z listy Nr. 17 Dawida Schreibera.

Ozjasz Thon przyjmuje mandat do Sejmu z okręgu Nr. 41 (Kraków). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce: a) z listy Nr. 28 w okr. 47 (Rzeszów) Majera Szapiro, b) z listy państwowej Nr. 16 Fabjana Jeremiasza.

Majer Szapiro przyjmuje mandat do Sejmu w okręgu 1 (m. st. Warszawa). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy Nr. 28 w okręgu 47 (Rzeszów) Fajwla Stempla.

Władysław Kiernik przyjmuje mandat poselski z okręgu 44 (Nowy Sącz). Wobec tego Komisja Państwowa na miejsce zwolnione z listy państwowej powołuje jako posła Bogusława Miedzińskiego.

Szczepan Rybacki zrzekł się mandatu. Wobec tego, że zastępca Aleksander Dandulak również zrzekł się kolejności zastępstwa, Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy Nr. 5 w okręgu Nr. 21 (Będzin) jako posła Stanisława Łanuckiego.

Maciej Rataj przyjmuje mandat w okręgu 49 (Sambor). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na miejsce zwolnione na liście państwowej jako posła Marijana Dąbrowskiego.

Jan Dąbki przyjmuje mandat poselski w okr. Nr. 11 (Łowicz). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce w liście państwowej Nr. 1 Jana Bryla ze Lwowa.

Jan Dąbki przyjmuje mandat poselski w okr. Nr. 26 (Lublin). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na miejsce zwolnione z listy państwowej jako posła Władysława Byrke.

Jan Kowalczyk przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 25 (Biała Połaska). Wobec tego Kom-

sja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy państwowej Antoniego Anusza.

Stanisław Kielak zrzeka się mandatu poselskiego, wobec czego Komisja Państwowa na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 1 powołuje Marijana Szydłowskiego.

Andrzej Pluta przyjmuje mandat na Sejm z okręgu Nr. 47 (Rzeszów), wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce w liście państwowej na posła Augusta Lizaka.

Henryk Wyrzykowski przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 14 (Łódź-powiat). Wobec tego Państwowa Komisja powołuje na miejsce zwolnione z listy państwowej Nr. 1 Tomasza Wilkońskiego.

Allons Erdman przyjmuje mandat na Sejm w okręgu Nr. 22 (Sandomierz). Wobec tego Państwowa Komisja powołuje na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 1 Zygmunta Rusinaka.

Ozjasz Thon przyjmuje mandat poselski z listy Nr. 25 z okręgu 41 (Kraków-miasto). Komisja wobec tego powołuje na senatora z listy Nr. 16 okręgu m. Warszawy Mozesza Eljasza Koenera.

Mieczysław Krzyżanowski zrzeka się mandatu sejmowego w okręgu wyborczym Nr. 63, zastrzegając sobie nadal prawo wyboru pomiędzy mandatami sejmowym w okręgu 62, a senackim. Wobec tego Komisja Państwowa na zwolniony mandat z listy Nr. 1 w okręgu 63 (Wilno) powołuje Bronisława Wędrzickiego.

Władysław Herz przyjmuje mandat w okręgu 32 (Bydgoszcz). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na posła z listy Nr. 7 państwowej Karola Popiela.

Ludwik Waszkiewicz przyjmuje mandat w okręgu Nr. 13 (Łódź-miasto). Wobec tego Komisja Państwowa na zwolnione miejsce z listy Nr. 7 państwowej powołuje Antoniego Ciszaka.

Adam Chodźński przyjmuje mandat w okręgu Nr. 29 (Tczew). Wobec tego Komisja Państwowa na zwolnione miejsce na liście państwowej powołuje na posła z listy Nr. 7 Franciszka Roguszczyka.

Eljasz Kiszbraun przyjmuje mandat poselski z listy Nr. 16 na zwolnione miejsce w okręgu Nr. 1 (Warszawa-miasto) Szapira Mejera.

Samuel Podhorski przyjmuje mandat w okręgu 57 (Łuck). Wobec tego Komisja Państwowa na zwolnione miejsce w okręgu 56 (Kowel) powołuje na posła z listy Nr. 16 Andrzeja Bratunia.

Konstanty Skirniunt zrzekł się mandatu. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce jako senatora z listy Nr. 8 państwowej Macieja Glogiera.

Józef Haller przyjmuje mandat z okręgu Nr. 1 (Warszawa-miasto). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce w okręgu Nr. 17 (Częstochowa) jako posła z listy Nr. 8 Stanisława Wartalskiego.

Jan Łaszcz przyjmuje mandat do senatu z województwa lubelskiego. Wobec tego Komisja Państwowa na zwolnione miejsce posła do Sejmu z listy Nr. 8 z okręgu 24 (Łuków) powołuje Wacława Kryńskiego.

Ksiądz arcybiskup Teodorowicz przyjmuje mandat z województwa warszawskiego. Wobec tego Komisja Państwowa na zwolnione miejsce senackie powołuje z listy państwowej Nr. 8 Stefana Smulskiego, zaś w województwie Stanisławowskim Michała Sicińskiego.

Jan Tabor, wybrany z listy Nr. 3 państwowej i w okręgu Nr. 42 (Kraków), wystarczającego oświadczenia nie złożył. Wobec tego Komisja uważa Jana Tabora za wybranego z listy okręgowej. Na zwolnione przez to miejsce na liście państwowej powołuje Tadeusza Niedzielskiego z Warszawy, przyjmując zarazem do wiadomości pismo Jana Ledwocha, wybranego posłem z listy Nr. 3 w okręgu Nr. 20 (Kielce), w którym tenże mandat przyjmuje, zrzekając się na rzecz swego następcy ewentualnego mandatu z listy państwowej.

Bronisław Krzyżanowski jest wybrany równocześnie posłem do Sejmu z listy Nr. 1 w okręgu 62 (Lida) i senatorem z listy Nr. 1 w okręgu województwa wileńskiego oraz że oświadczenia przewidzianego w art. 114 ord. wyb. sejm. do tej chwili nie złożył wobec czego, aż do złożenia takiego oświadczenia nie przysługują mu prawo wstąpienia ani do Sejmu, ani do Senatu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kupujcie 8% Pożyczkę Żołąt.

Kronika parlamentarna.

Towarzysze-posłowie i senatorzy winni przybyć do klubu dziś, w piątek, o godz. 10-ej rano. Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się zaraz po posiedzeniu Senatu.

Prezydium Z. P. P. S.

Porządek dzienny dzisiejszego 2-go posiedzenia Senatu o godz. 11 rano, przewiduje: 1) Ślubowanie, 2) Wybory prezydium.

Porządek dzienny dzisiejszego 2-go posiedzenia Sejmu przewiduje: 1) Ślubowanie. 2) Wybory prezydium. 3) Wniosek tow. Liebermana i tow. w sprawie wypuszczenia na wolność uwięzionych nowoabranych posłów, Królikowskiego i Marka Łuckiewicza.

NOWY URIEL ACOSTA.

Wielka klątwa.

Na plenarnym posiedzeniu Koła żydowskiego d. 29 ub. m. powzięta została następująca uchwała w sprawie stosunku Koła do p. Priluckiego.

„Biorąc pod uwagę sprzeczne z elementarnymi zasadami moralności i uczciwości sposoby walki, jakimi się posługiwał podczas kampanii wyborczej pos. Prilucki, i że niebezpieczne dla żydostwa, a wiadomo fałszywe oskarżenia ogółu żydowskiego o tendencje antypaństwowe, jakie szerzył i szerzy on osobiście i przez swoich agentów, Koło żydowskie uchwala nieutrzymywać żadnych stosunków z posłem Priluckim”.

Koło żydowskie.

Posłowie i senatorzy Żydzi wybrani z różnych list, prócz wyklętego p. Priluckiego — utworzyli wspólne „Koło żydowskie”.

W skład Koła wchodzi: 1) Klub Żyd. Rady Narodowej (lista 16) pod przewodn. pos. Thona i Grünbauma, do którego należy 13 posłów i 4 senatorów.

2) Klub ejonistów Wschodnio-Galic. (lista 17), z pos. Reichem na czele. Należy doń 15 posłów i 4 senatorów.

3) Klub ortodoksów, z p. Kirszbraunem, składający się z 5 posłów i 7 senatorów.

Wreszcie 4) klub kupców: 1 poseł i 2 senatorów: pp. Szereszewski, Truskier i Wislicki.

Podział miejsc poselskich na sali obrad.

Na wczorajszej naradzie przewodniczących klubów ustalono podział miejsc na sali podczas plenarnych obrad sejmowych.

Z 16 miejsc w pierwszym rzędzie otrzymują, licząc od lewej strony: P. P. S. — 2, Ukraińcy i Białorusini — 1, Żydzi — 1, Wyzwolenie — 2, N. P. R. — 1, Piast — 3, Chjena cała (Zw. Lud.-Nar., Ch.-D. i klub Dubanowicza) — 7, Niemcy 1.

Posłowie należący do tych klubów rozmieszczeni są wzdłuż sali, za miejscami wyznaczonymi w pierwszym rzędzie.

Fajza kat.-lud. z klubem Dubanowicza.

Klub Nar. Chrz. Str. Lud. powiększył się o 5 posłów z grupy p. Stakiwicz. Do klubu zatem pp. Dubanowicza i Stronickiego należą ugrupowania: N. Ch. Str., wielkopolscy agrariusze z p. Chłapowskim na czele oraz kat.-ludowi.

EGZEMPLARZ OZDOBNY KONSTITUCJI
17 MARCA.

Kancelaria sejmowa komunikuje, że w kancelarii złożony jest ozdobny egzemplarz konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., który ma być podpisany przez wszystkich członków Sejmu Ustawodawczego, a po podpisaniu złożony w Muzeum Narodowym w Warszawie. Kancelaria uprasza pp. posłów, aby w najbliższym czasie podpisy swe złożyli.

Kronika polityczna

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu w dniu 30 listopada r. b. Rada Ministrów uchwaliła: rozporządzenie w przedmiocie zmian w sprawie dodatków rodzinnych dla osób wojskowych na czas ćwiczeń poza obrębem stałego garnizonu, wnioski ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie rozciągnięcia mocy dekretu o obowiązkach szkolnym na ziemię wileńską i ziemie wschodnie, statut rady sztuk pięknych przy ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego; pozatem Rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, wniesionych przez poszczególnych ministrów.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW BOJÓWKI
UKRAIŃSKIEJ.

W związku z morderstwem Łanowego policja wykryła organizację bojówki ukr. w powiecie rawskim. Aresztowano licznych członków tej bojówki, między innymi Mikołaja Mitwiowa, dyrektora szkoły w Podubcach i Michała Kozuska z Szabelki.

Na sądzie doraźnym w Złoczowie, sprawę Góralewicz, co do napadu na Jańkowce, przekazano do sądu zwyczajnego.

Kronika zagraniczna.

— 10 grudnia otwiera się w Hadze wszechświatowy kongres przeciw wojnie, który będzie trwał 5 dni. Kongres zwołuje Amsterdamska Międzynarodówka Zawodowa, zapraszając nań wszystkie organizacje polityczne. Będzie to zapewne największy z dotychczasowych demonstracji przeciw wojnie. Zgłosili już swój udział: 13 należących do Amsterdamskiej centrali zawodowych m. in. Polska; 16 międzynarodowych organizacji zawodowych; II Międzynarodówka socjalistyczna z 6 należącymi do niej organizacjami; Międzynarodówka wiedząca i 3 organizacje; Międzym. Zw. Spółdzielni; Mię-

dzyn. Robotników Młodocianych; Związek Międzyn. Pacyfistów i in.

— W Berlinie wybuchł 25 listopada strajk aktorów. Stały wszystkie teatry, z wyjątkiem państwowych, które być może również się przyłączyły do strajku ze względów solidarności. Aktorzy należą do silnego związku zawodowego, obejmującego całą Rzeszę. Walka zapowiada się ostra. Dyrektorzy teatrów berlińskich zobowiązali się nie przyjmować żadnego z aktorów, biorących udział w strajku, w przeciągu 5 lat.

— Partia ludowa słowacka, na której czele stał ks. Hlinka, rozpadła się na dwa odcinki. Część która wystąpiła z partii, założyła nową pod nazwą „niezależnej partii chrześcijańsko-społecznej” z pos. Vrabecem na czele.

— Na bankiecie, urządzonym na cześć delegatów 4-go kongresu między. komunistycznej, Lenin wyraził swe niezadowolenie z akcji Herriot'a, który przedstawia rząd sowieński jako poczciwych pacyfistów burżuazyjnych, podczas gdy — powiada Lenin — bolszewizm nadal wysoko dźwierz pochłonięty rewolucji, a jeśli idzie na ustępstwa w stosunku do kapitalistów zagranicznych, to czyni to jedynie ze względów taktycznych, wyczekując na chwilę, gdy można będzie wznowić ofensywę.

Znana piosenka! Wobec delegatów komunistów zagranicznych trzeba oczywiście udawać, że się jeszcze jest komunistą, i że tylko „chwiliwo” zawiera się przymierze z kapitałem. A jednocześnie przedstawiciele sowieńskich w różnych krajach zachodnich odznaczają się od komunizmu, jak djabeł od wody święconej.

— Rada Pracy i Obrony w Rosji Sowieckiej — jak donoszą z Moskwy — przyjęła projekt opracowany przez Władimirova, na zasadzie którego ma nastąpić dalsze stopniowe usuwanie nacjonalizacji w wielkim przemyśle państwowym i w górnictwie. Dalej projekt przewiduje radykalną zmianę polity-

ki Wnieściorga i monopolu państwowego w dziedzinie handlu zagranicznego, rozszerzenie praw prywatnych spółek akcyjnych, banków i t. p.

Projekt Władimirova przedstawiony zostanie do zatwierdzenia kongresowi sowieńskim w grudniu. — 25 i 26 listopada odbyły się w Leodjum (Belgia) uroczystości na cześć znakomitego kompozytora Cezara Francka w związku z jubileuszem stulecia jego narodzin.

— Statek „Columbia” po wyruszeniu z Glasgow do Nowego Yorku, zatrzymano, zanim wpłynął na pełne morze i zarządzono na nim rewizję podróży. Okazało się, że 16 pasażerów było bez paszportów, a dostali się na pokład przez przekupienie 2 marynarzy. Rewizji dokonano wskutek skarg rządu Stanów Zjednoczonych, na liczny napływ pokrzywdzonych elementów. Winnych zaarrestowano.

— 26 listopada znowu odbyła się manifestacja bezrobotnych w Londynie. Przyjęto rezolucję, że bezrobotni dążyć będą do uzyskania za wszelką cenę wizyty u Bonar Law'a, by przedstawić mu rozpaczliwy stan bezrobotnych.

— Na uniwersytecie w Madrycie wybuchł oryginalny strajk, zarówno studentów, jak profesorów. Wybuchł on z tej racji, że policja wystąpiła zbrojnie przeciwko studentom, którzy manifestowali przeciwko „juntom” (reakcyjnym organizacjom oficerów). Profesorowie i dziekan stawali w obronie studentów i zażądali usunięcia prefekta policji na co rząd się nie zgodził. Delegacja profesorów i studentów udała się do min. oświaty z żądaniem satysfakcji, w przeciwnym razie strajk zostanie przedłużony i w razie potrzeby uniwersytet odwoła się do pomocy innych elementów.

— 26 listopada parlament austriacki po długich i burzliwych naradach, trwających całą noc, przyjął układ genewski, zawierający kontrolę finansową Austrii za cenę pożyczki zagranicznej.

ma się odbyć w Londynie spotkanie premierów: angielskiego, francuskiego i włoskiego. Przedmiotem obrad będzie sprawa programu konferencji brukselskiej.

PROGRAM NARAD LONDYŃSKICH.

Paryż, 30 listopada. (PAT.). W sprawie obrad londyńskich podaje „Petit Parisien”, że na konferencji tej będzie rozpatrywana sprawa moratorium dla Niemiec, oraz kwestja, czy należy na konferencji brukselskiej zająć się ustaleniem całego niemieckiego i czy nie możnaby jednocześnie zbadać kwestji długów międzysojuszniczych. Wreszcie mają być rozpatrywane środki przymusowe przeciwko Niemcom na wypadek, gdyby nie wypełniły one swoich zobowiązań.

WŁOSI O ODSZKODOWANIACH.

Rzym, 30 listopada. (PAT.). „Messagero” pisze, że nie sposób przypuścić, aby Włochy przy swoim stanie finansowym mogły zrezygnować na rzecz Niemiec z należnych od nich odszkodowań. Niemcy — pisze „Messagero” — znajdują środki do zapłacenia, zwłaszcza skoro się zważy, że ich zapas złota dotychczas bynajmniej nie został wyczerpany. Co do tego punktu paruje zupełna jedność między Włochami a Francją, różnice zaś poglądów dotyczą tylko sposobu postępowania w tym wypadku, gdyby Niemcy uchyliły się od płacenia. Włochy pomimo wszystkiego nie odmówią swego poparcia dla polityki francuskiej, postawia jednak warunek, aby Francja na przyszłość więcej brała pod uwagę interesy Włoch. W ten sposób — stwierdza dalej „Messagero” — chwila obecna doskonale nadaje się do tego, aby rozpocząć dyskusję nad całokształtem problemu francusko-włoskich stosunków.

Akcja przeciw Grecji

Frankfurt, 30 listopada. (A. W.). — „Frankfurter Zeitung” donosi z Rzymu, iż obecnie odbywa się żywa wymiana depesz w sprawie wspólnej akcji przeciw Grecji. Projektowana jest demonstracja floty w porcie Pireus. W demonstracji mają przyjąć udział Włochy.

Echa stracenia ministrów

KRÓL JERZY UWIEZIONY.
Berlin, 30 listopada. (A. W.). — Tutejsze koła greckie donoszą, że król Jerzy usiłował przeszkodzić straceniu ministrów, lecz interwencja jego okazała się bezowocną. Wskutek tego, stosunek między nim a rządem rewolucyjnym jest bardzo napięty. Według doniesień z Belgradu, po wykonaniu wyroku król Jerzy wyraził życzenie opuszczenia Grecji, jednakowoż rząd sprzeciwił się temu, wobec czego król musiał pozostać na miejscu. Jest on faktycznie więzionym w swoim pałacu; dostęp do niego mają tylko osoby cieszące się zaufaniem komitetu rewolucyjnego.

Powstanie w Tracji

Londyn, 30 listopada. (PAT). (Reuter). Z Konstantynopola donoszą, że powstańcy są panami sytuacji w Tracji Zachodniej. Banda uzbrojona, złożona z 5000 ludzi dąży na Dedeagacz, aby uzyskać przeprowadzenie plebiscytu.

Pożar w porcie gdańskim

Gdańsk, 30 listopada. (A. W.). — Wczoraj wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w tak zwanym wolnym porcie (Neufahrwasser). Spaliły się tak zwane Szopy Nr. 1, będące w posiadaniu polskiego zarządu kolei.

Z Rady Miejskiej

Drobne wiadomości. — Sprawa dozorców cmentarnych. — Rozciągająca się siłanka pomiędzy klerikalami katolickimi i żydowskimi. — Zerwanie posiedzenia przez prawnicę.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył r. tow. Jaworowski. I jak zwykle kiedy przewodniczy r. tow. Jaworowski, referowanie i przegłosowanie wniosków, idzie składnie i sprawnie. Do przerwy przegłosowano wczoraj kilkanaście wniosków, z których najważniejsze: wydatkowanie 300 milionów z przyznanej przez Rząd kredytu na odbudowę mostu Pomiatowskiego; w sprawie upoważnienia Magistratu do wydatku 2.500 tys. na naprawę ogrodzeniaokoła skweru na placu Dąbrowskiego; w sprawie kredytu przeszło 10 milionów na powiększenie personelu szpitala Przemienienia Pańskiego w związku z rozszerzeniem niektórych oddziałów. Poza tem uchwalono podnieść o 100 proc. podatek od biletów teatralnych na rzecz odbudowy teatru Rozmaitości.

Po przerwie przystąpiono do rozpatrywania wniosku klubu P. P. S. w sprawie strajku dozorców cmentarnych.

Referował r. tow. T. Szpotanski. Mówca podkreśla, że zatarg ten nie posiada charakteru zatargu prywatnego i miasto powinno się zająć sprawą strajku na cmentarzach. Zatarg zaostrza się, gdyż 120 rodzinom grozi ekscyzja z zajmowanych mieszkań. Wystąpienie pracowników cmentarnych było czysto ekonomiczne i Rada miejska powinna się zainteresować sprawą, która od 2 miesięcy interesuje wszystkich mieszkańców stolicy. Między

wydalonymi pracownikami są tacy, co przepracowali po kilkanaście, po 20 i więcej lat.

Rad. Budziński-Tylicki opisuje przebieg zatargu i zachowanie się ks. Puchalskiego, które nazywa niekulturalnym i niechrześcijańskim.

Rad. Wilczyński przytacza cały szereg ustaw, orzekających o tem, że cmentarze podlegają zarządowi kościelnemu, a nie komunalnemu. Broni ks. Puchalskiego w szczególności i dozory cmentarne w ogóle. Wreszcie rozplywa się nad dobrodziejstwem dozorców cmentarnych, u których pracownicy mieli się materialnie lepiej, aniżeli ministrowie. Wreszcie przytacza cały szereg wyjątków z korespondencji pomiędzy Ministrem Pracy, a min. W. R. i O. P. ks. arcyb. Kakowskim i dozorem cmentarnym i w rezultacie wzywa do odrzucenia wniosku P. P. S.

Rad. Łypaciewicz przypomina, jak to swego czasu Rada M. uchwalila oddanie cmentarzy pod zarząd dozorców kościelnych i jak wówczas żydowscy ortodoksi głosowali w miłej zgodzie razem z klerikalami polskimi, zupełnie jak w sprawie monopolu tytoniowego w Sejmie.

Wszędzie w Europie cmentarzami zarządzają gminy miejskie. Tak jest w Paryżu tak jest w Rzymie, w Wiedniu i t. d. i nigdzie to nie obraża uczuć religijnych ludności. U nas wprawdzie odbywają się wybory dozorców cmentarnych z pośród parafian, ale jakoś tak się dzieje, że zawsze wybór pada na właścicieli kamienic. Mówca popiera wniosek P. P. S.

Radny Kirsbraun przemawia przeciwko wnioskowi, aczkolwiek powiada, że nie trzeba być socjalistą, żeby zrozumieć, że robotnikowi należy podwyższyć. Cmentarze — dla księży, rabinów, popów, bonzów, szamanów i t. d. — oto streszczenie przemówienia rad Kirsbrauna idącego ręką w rękę z r. Wilczyńskim.

Po raz drugi przemawia r. tow. Szpotanski, zbijając twierdzenie r. Wilczyńskiego o doskonałym uposażeniu pracowników cmentarnych.

Zatarg jest walką pomiędzy przedsiębiorcą i robotnikami, którzy się zorganizowali w związek zawodowy. Zatarg został spowodowany przez dozór cmentarny. Potwierdza zarzuty r. Budzińskiego-Tylickiego pod adresem ks. Puchalskiego i zarzuty te rozciąga na cały dozór cmentarny.

Gdy mówca użył wyrażenia „wojujący klerikalizm”, prawica pod batutą r. Wilczyńskiego podniosła wrzawę, żądając przywołania mówcy do porządku.

Przewodniczący r. Jaworowski nie znajdując obelżywego w tem wyrażeniu. Wtedy Chłena manifestacyjnie opuszcza posiedzenie przy okrzykach lewicy „cmentarze dla hien”.

Przemawia jeszcze r. tow. Prauss, która oskarża r. Wilczyńskiego, iż cytował z korespondencji Min. Pracy te ustępy, które mu były dogodne a przepuszczał te, które oświeślały rzeczywiste stanowisko, zajęte przez Min. Pracy w omawianym zatargu.

R. H. Erlich, przeciwstawiając się wywodom r. Kirsbrauna, oświadczył, że socjaliści żydowskie również walczą o wyrwanie cmentarzy z rąk żydowskiej chłeny i odanie ich pod zarządek miasta.

Z powodu braku quorum głosowanie odbyć się nie mogło.

Z sejmiku śląskiego.

Komitet Regulaminowy Sejmu śląskiego uchwalił zaproponować Sejmowi zmianę artykułów 1-go, 3-go, 39-go, 44-go i 60-go tymczasowego regulaminu obrad Sejmu. Między innemi artykuł 60 miałby brzmienie: „Posłowie otrzymują zwrot kosztów w wysokości diet poselskich posłów do Sejmu Rządowej polskiej z góry w markach polskich. Posłom nie wolno zrzekać się prawa do poborów rzeczowych i dodatków. Marszałek pobiera ryczałt i dodatków podwójnej wysokości. Posłowie, zasiadający w Sejmie lub w Senacie Rządowej polskiej, pobierają i w Sejmie śląskim połowę diet, przeliczonych dla posłów śląskich”. (A. W.).

Proces komunistów.

30 b. m. w ósmym dniu rozpraw przeciw komunistom przesłuchano 5 dalszych oskarżonych. Oprócz jednego z nich Malinowskiego, który przyznał się, że jest wyznawcą idei komunistycznej, wszyscy wypierają się winy. Malinowski zaprzecza, że jako strzelec ułrabski, dostał się do niewoli rosyjskiej i tam przez kilka lat wojennych pracował w organizacji socjaldemokratycznej zaś po rewolucji — w bolszewickiej na Ukrainie. Do Lwowa przyjechał na miesiąc przed aresztowaniem go na konferencji. Zamierzał on pracować dla idei komunistycznej, lecz do partii jeszcze nie przystąpił.

Drugi oskarżony Wasyl Kobuticki, rolnik, był w Ameryce, dokąd wyemigrował ze wsi pod Kownią, szerzył propagandę komunistyczną. Po powrocie do kraju agitował wśród chłopów. W sądzie wypiera się wszystkiego. Na konferencję był zaproszony.

Trzeci oskarżony: Włodzimierz Popiel, inżynier Rosenberg i Władysław Meszaros tłumaczą się, że na konferencji świętojurskiej byli, lecz nie mieli nic wspólnego z komunizmem. W piątek nastąpił dalszy ciąg rozpraw.

Sprawa o szpiegostwo

Dzienniki krakowskie donoszą: Przed tutejszym trybunałem karnym rozegrał się wczoraj, po 2-dniowej rozprawie epilog głośnej w swoim czasie w Krakowie i w kraju afery szpiegowskiej b. kapitana admirała D. O. G. Iwakowa, Władysława Ornaty. Akt oskarżenia zarzucił Ornatę, że po zdemobilizowaniu go uprawiał w Krakowie z początku 1922 r. szpiegostwo na rzecz Niemiec i w tym celu wydał dokumenty wojskowe, oraz taj-

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska

SYTUACJA NA KONFERENCJI.

Wiedeń, 30 listopada. (A. W.). — „Neue Freie Presse” donosi z Lozanny: W podkomisji dla wysp Egejskich doszło 29 b. m. do burzliwych starć między sojusznikami a Turcją. Rzeczoznawcy Ententy zażądali aby nie tylko wyspy Egejskie zostały ewakuwane z wojsk, ale także wybrzeże Azji Mniejszej. Turcy oświadczyli, że na to żądanie nie mogą się zgodzić i że ta sprawa winna być traktowana łącznie ze sprawą cieśnin Dardanelskich. Turcy wysunęli to żądanie, licząc na poparcie Rosji. 29 b. m. po południu odbyło się posiedzenie komisji dla spraw terytorjalnych. Venizelos nie wziął osobiście w tem posiedzeniu udziału, zastępował go poseł grecki w Londynie. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Grecją niewątpliwie odbije się także na obradach konferencji. Podniesiono nawet za kulisami kwestję, czy angielscy i greccy delegaci mogą nadal obradować przy jednym stole. Grecy wskutek wykonania wyroku śmierci na ministrach znaleźli się w Lozannie w bardzo ciężkim położeniu, gdyż teraz faktycznie są zupełnie izolowani. Krążą pogłoski, że Anglia skorzysta teraz ze sposobności, by odświeżyć się ostatecznie od Greków, a to tembardziej, że Bonar Law sympatje dla Greków uważa tylko jako niemłą spuściznę po Lloyd George'u.

Z KOMISJI DLA SPRAW TERYTORJALNYCH.

Lozanna, 30 listopada. (PAT). — Dzisiejsze posiedzenie komisji dla spraw terytorjalnych i wojskowych poświęcone było kwestji cieśnin morskich. Do dyskusji jednak nie doszło, ponieważ na prośbę delegacji rosyjskiej obrady odroczone o poniedziałek. Skład delegacji rosyjskiej nie jest jeszcze zupełny, oczekują bowiem przyjazdu Cziczierina i jego towarzyszy, którzy mają przybyć około soboty lub niedzieli. W

Przed konferencją rozbrojeniową

PRZYBYCIE DELEGACJI.

Moskwa, 30 listopada. (PAT). — Otwarcie konferencji „rozbrojeniowej” odbędzie się dn. 2 grudnia. Dotychczas przybyli następujące delegacje: fińska, estońska i litewska. Spodziewane jest przybycie delegacji polskiej w dniu dzisiejszym.

SKŁAD DELEGACJI.

Ryga, 28 listopada. (PAT). (Spóźniona). Wczoraj wyjechała do Moskwy delegacja litewska na konferencję rozbrojeniową. W skład delegacji lo-

stosunku do Turków wszelkich praw, które im się należą. Turcja musi być panem u siebie. Co się tyczy kwestji cieśnin morskich to muszą one być zamknięte dla okrętów wojennych wszystkich państw z wyjątkiem państwa tureckiego. W dalszym ciągu Cziczierin mówił o konferencji rozbrojeniowej, która ma się rozpocząć w Moskwie i oświadczając, iż Rosja przedłoży konkretne propozycje w tej sprawie.

Odszkodowania

Londyn, 30 listopada. (PAT). Renter. Potwierdza się, iż w przyszłym tygodniu

Cziczierin w Berlinie

Berlin, 30 listopada. (PAT). Cziczierin przybył tu dzisiaj w południe, a wieczorem odjeżdża do Lozanny. Po południu odbyła się na jego cześć u kierownika wydziału dla spraw zagranicznych Malinowa przyjęcie, w którym wziął udział także kanclerz Rzeszy Cuno i minister spraw zagranicznych Rosenberg.

EXPOSE CZICZIERINA.

Berlin, 30 listopada. (PAT). Cziczierin złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie: Rosja będzie się domagała przyznania w

ne rozkazy Ministerstwa Spr. Wojskowych od armii Wojsko-chwalcowskiego, z przyrzeczeniem wysokiego wynagrodzenia, które do dokumentów wnieśli wrogiemu państwu. Oskarżony Onstein zwrócił w dochodzeniach, jak i przy rozprawie głównej, uporczywie wypierał się winy, jednakoż przeprowadzone dochodzenia tego tłumaczenia się nie potwierdzają i przewidyują na jego niekorzyść. Po kilkugodzinnej naradzie Trybunał ogłosił wyrok, mierzący obwinionego na karę więzienia 15 miesięcy zaliczeniem dotychczasowego aresztu śledczego. (A. W.).

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Ataki kółkistwa na klasowy ruch robotniczy.

Potężny wzrost organizacji klasowych proletariatu w Żyrardowie, zganił son z powiek miejscowego kółkistwa. Nie mogąc obalamuci robotników przy pomocy amboazy i różnych dobrze opłacanych indywiduów, burżuazja uderzyła na ustawy, będące zdobyczą klasy robotniczej. Z początku uważano w robotnikach, że 8-godzinny dzień pracy nie pozwala robotnikom tyle zarobić, ile potrzeba. Nie udało się jednak ta próba obalamucia robotników, gdyż robotnicy pamiętają nędzę, jaka cierpieli, choć pracowali po 10 — 12 godzin dziennie. Następnie uderzono na urlopy, tłumacząc, że są one niepotrzebne, gdyż robotnika demoralizują. Zaczęto rzucić obelgi na działaczy robotniczych, ale wszystko to niewiele pomogło, a tu wybory za pasem, więc trzeba było na gwałt coś znaleźć, aby rozbić jedność proletariatu i zakończyć w jeszcze cięższe kajdany, aniżeli dzisiejsze.

Swego czasu zjechał do Żyrardowa p. Krawiec, zwołał Zarządy Związków, i oświadczył, że przyjechał z ramienia Rządu tworzyć Kasę Chorych na powiat Błokiński. Na propozycję przedstawicieli Związków, aby zwołał wiec i wyjaśnił robotnikom, co to jest Kasa Chorych, p. komisarz odpowiedział, że to jest ustawa, więc on nie potrzebuje porozumiewać się z robotnikami, lecz zaraz przystępuje do tworzenia Kasy. Przedstawiciele Związków oświadczyli również, że Kasa Chorych bez szpitala i apteki nie byłaby dla robotników korzystna, przeto nadmienili, że sama ustawa ma dużo braków.

Przed wyborami do Sejmu ch-je na postinowienie wykorzystać ten ostatni argument, by rozbić jedność robotniczą w Żyrardowie i to się jej udało. Nie mając innych sposobów, dobrze opłacani pachołkowie ch-je zaczęli rozpoczynać słuchy, że klasowcy stworzyli Kasę Chorych po to, by mieć w niej posady. P. komisarz zaś, którego przekonała ta nazwa, jakby dla ironii obsadził wszystkie stanowiska zwolennikami ch-je. Wymieniamy tu kilka nazwisk ludzi, znanych w Żyrardowie ze swego wrogiego stanowiska wobec klasy robotniczej, którzy pracują w Kasie Chorych, a mianowicie: 1) P. Posler, jako główny buchalter 2) p. Zak, 3) p. Waldmillerówna, 4) Majksmerówna, 5) Fabjanówna (wł. miłna), 6) Machnicka 7) Wołowska (wł. sklep przy ul. Wąskiej), 8) Dziłkiewicz, 9) Wójcicka (córka majstra), 10) Dzinowska (córka majstra), 11) Markwart (wsp. młyn Rupla) i wielu innych.

Ciekawą jest rzeczą, czem kierował się p. komisarz, przyjmując na posady córki tych majstrów, którzy w fabryce zwalczają Kasę Chorych. Również karygodnym jest dawanie posad sklepikarzom, współwłaścicielom młynów i t. p. ludziom, którzy są wrogami ubezpieczeń społecznych.

Następnie rozsiewane są słuchy, że jest w fabryce kapitał żelazny, przeznaczony na leczenie robotników. Należy tę sprawę wyjaśnić, i jeżeli taki kapitał istnieje, należy go przenieść do Kasy Chorych.

Zarobki dzisiejsze robotników w fabryce Żyrardowskiej są tak małe, że naprawdę, straconie na Kasę Chorych jest wielkim ciężarem, robotnicy jednak winni odepchnąć precz płatnych pachołków, namawiających do rozbijania Związków klasowych, gdyż rozbiście Związków nie polepszy, lecz pogorszy i tak ciężkie położenie robotników. Raczej należy wystawić żądania fabrykantom podwyższenia nędznych zarobków oraz całkowitego opłacenia Kasy Chorych przez tych ostatnich. Burżuazja, szcując przeciw Związkowi, ma ku temu powody, gdyż zburzenie Związków uniemożliwi robotnikom dalszą walkę o polepszenie nędznego bytu natomiast umożliwi różnym panom umieszczanie w fabryce mieszkanie w pracy swych rodzin i otrzymywanie mieszkani fabrycznych, pomimo, iż cały szereg stajni robotników mieści się w ciasnych dziurach na prywatnym. Prawie od 2-ich miesięcy trwa strajki pochłaniają energię, która mogłaby być wyładowana przeciw kapitalistom, a nie przeciw swym organizacjom, gdyż walka ta raduje tylko kapitalistów i wzmacnia szereg chadeków, powołanych do zdradzania klasy robotniczej. Za stracony czas winni zapłacić ci, którzy krzyczą „Precz z Kasą Chorych”, a po cichu pohają swych synalów i córki na posady do tejże Kasy.

Ruch robotniczy.

Z życia narzyl.

C. K. W.

Tow. Ziemięcki, złożony ciężką chorobą, zawiadomil C. K. W., że zrzeka się stanowiska przewodniczącego. C. K. W. z żalem przyjął to do wiadomości, wyrażając jednocześnie tow. Ziemięckiemu serdeczne uznanie za jego niezmordowaną pracę. Na przewodniczącego C. K. W. powołano tow. Daszyńskiego.

C. K. W.

W poniedziałek, dn. 4-go grudnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarj Generalny.

W 75-letnią rocznicę powstania epokowego w dziejach Socjalizmu dzieła M. Marxa i F. Engelsa „Manifest Komunistyczny”, we wtorek dn. 5 grudnia r. b. o godz. 7 w, w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt tow. L. Skarżyńskiego n. t. „Manifest Komunistyczny i jego znaczenie w rozwoju Socjalizmu”.

O. K. R. Warszawa. Podmiejska. W niedzielę d. 17 grudnia r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu OKR. Wesołowskiego, Al. Jerozolimskie 6, Konferencja okręgowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z akcji wyborczej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sytuacja polityczna. 4) Wolne wnioski. Obowiązkowa obecność delegatów wszystkich dzielnic. Prócz tego proszeni są o konieczne przybycie wspaniałych towarzyszy, którzy brali udział w akcji wyborczej.

Kółko Młodzieży Socjalistycznej „Praca”. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Olszowa 20 m. 16, odbędzie się zebranie Kółka.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym tow. Eugeniusz Boas wygłosi odczyt n. t. „Rola Socjalizmu polskiego w walce o niepodległość i wyzwolenie robotnika polskiego, jako warunek egzystencji Polski”, ilustrowany przezrociami.

Dzielnica N-Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomki 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kółko gazowników PPS. Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wola-Czysta, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 6½ w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne. Wydział agitacyjny. Jutro o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału.

Ruch zawodowy.

Zakończenie strajku górników w Czechach. W dn. 26 b. m. odbyła się w Mostach konferencja przewodniczących Rad kopalnianych wszystkich zagłębi w Czechach północnych, na której umowę, zawartą w Pradze jednogłośnie przyjęto i uchwalono z dniem 28 b. m. rozpocząć pracę.

Zw. Prae. Miejskich. W niedzielę o godz. 4 pp. w lokalu Związku (Warszawa 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie wójtów Wydz. IX go Szkolnictwa.

Związek Robotników Przemysłu Drzewnego. Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego zawiadamia wszystkich członków Związku, że w dniu 3-im grudnia o godz. 10 rano odbędzie się kwartalne zebranie członków Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. 2) Spraw. z działalności: a) zarządu, b) kasowej, c) Komisji kulturalno-oświatowej. 3) Sprawa dopełnienia Zarządu Związku. 4) Wolne wnioski. — Zebranie odbędzie się w lokalu własnym. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

ZAMACH NA 46-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIM.

„Robotnik Śląski” donosi:

Sześciogodzinna sobotnia zmiana, którą pierwszy robotniczy rząd polski tow. Moraczewskiego obdarzył górników karwińskich jeszcze za czasów rządów Rady Narodowej — jest kołem w oku hyppokratów czeskich, którzy za wszelką cenę chcą obrabować górników o tę zdobycz rewolucyjną którą z Karwiny przeniosła się do całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego.

Podczas niezliczonej ilości pertraktacji w górnictwie, przedsiębiorcy ciągle i ciągle nagabywali zastępców górników, aby ci odstąpili od owej sześciogodzinnej zmiany roboczej, aby się pracowalo w sobotę 8 godzin. Przedsiębiorcy próbowali osiągnąć ten cel za pomocą wojska już w czasie pierwszego zbrojnego konfliktu na początku 1919 roku, kiedy 13-go lutego 1919 r. zwołano do Orłowej konferencję górniczą, na której wszelkimi sposobami starano się skłonić górników, aby w sobotę pracowali 8 godzin. I później jeszcze obiecywano górnikom złote góry, ale nadaremnie. Górnicy ostrawsko-karwińscy nie chcieli wybić się tej zdobyczy.

Przyśledł ostatni strajk obronny górników. Kapitalistom rozchodziło się bardzo, aby zmieść sześciogodzinna zmianę robotniczą dla górników — ale i to im się nie udało. Górnicy konsekwentnie bronią swej zdobyczy.

Ale teraz baroni węglowi wzięli się w sposób. Chodzą im o utrzymanie sześciogodzinnej zmiany sobotniej i uważają, że chwila obecna jest dobrą dla nich koniunkturą dla obalenia tej zdobyczy górników.

Wiadomo, że z kopalń i koksowni wydała się górników, rzekomo z powodu braku zbytu węgla. I kapitaliści wzięli się na następujący sposób:

Oto dyrekcja grozi górnikom, że zamierza wywalić kilkudziesięciu górników bo „niema pracy”, ale... ale — mówią kapitaliści — o ile górnicy zdecydują się pracować w soboty 8 godzin, wówczas górników się nie wywali!

Do takich represji sięgają baroni węglowi, aby tylko górników zmusić do ustępstw. Tak stało się na szybie „Alpinka”, gdzie odpowiednia „mowa” wygłosił w piątek pewien urzędnik urzędu górniczego, namawiając górników do 8-godzinnej pracy w sobotę, bo inaczej wydała 180 górników. Ale i to nie poskutkowało!

Wykluczenie z organizacji. Wydział Zaw. Zw. murarzy we Lwowie, na posiedzeniu dnia 16 b. m. uchwalił wykluczyć ze Związku b. tow. murarza Teofila Jabłońskiego za występną działalność na szkodę robotników.

Głosy czytelników.

„Chjena” na poczcie w Toruniu.

Od tow. Domańskiej z Torunia otrzymujemy list następujący:

Co kilkanaście dni przepada mi „Robotnik”, który zaprenumerowałam osobiście, będąc w Warszawie i najczęściej giną numery najciekawsze. W ten sposób nie otrzymałam już 5 numerów, wczoraj, t. j. w poniedziałek, dn. 20 b. m. znów „Robotnik” nie nadszedł. Również paczki z agitaacyjnym materiałem przychodzą zawyżając z opóźnieniem, np. paczkę, wysłaną przez C. K. W. dn. 5-go listopada (taka była data na pieczęci poczty warszawskiej), doręczono aż dn. 13-go listopada, naturalnie nie przyjął jej.

Winę za opóźnienie i przepadanie pisma ponosi główna poczta w Toruniu, jest to celowo robione i przytoczony przeze mnie fakt nie jest odoobniony.

Przy rozsyłaniu materiału agitacyjnego P. P. S. z Torunia na prowincję i całe Pomorze spotykałam się też z szykanami. Paczki nasze leżały po parę dni nie wysłane, tak, że sama musiałam chodzić i upominać się, a na poczcie urzędnik najczęściej tłumaczył się z uśmiechem.

Stosunki w przedsiębiorstwie P. T. B. (Polskie Tow. Budowlane).

Pracowaliśmy przy budowie kolonii dla urzędników państwowych na Żoliborzu (za Cytadela) i w dn. 25 listopada został ślony zwolnieniem rzekomo dlatego, iż nie nadajemy się do tej roboty.

Pracowaliśmy obaj ciężko i musimy tu dodać, że jednym z nas wykonywał tę robotę już przez 11 miesięcy (6 miesięcy w 21 roku i 5 miesięcy obecnie), a drugi, świadka, pracował w P. T. B. przez 4 miesiące. Czemż więc przez tyle miesięcy byliśmy do tej roboty zdolni, a obecnie nagle okazaliśmy się niezdolni?

Przy budowie kolonii dla urzędników na Żoliborzu pamięta takie stosunki, że p. Karasiewicz (pomochnik inżyniera) proteguje tylko tych robotników, którzy zgadzają się na to, by mu stałe fundować wódkę, a ci, którzy nie zgadzają się na ten przyzwyczajony podatek, są każdej chwili zagrożeni wydalaniem.

Jestem pewien, że właśnie nasz energiczny protest w ostatnich czasach przeciwko temu wyzyskowi był przyczyną, iż otrzymywaliśmy coraz gorzej robotę, a wreszcie — iż wydano nas zupełnie!

Tego rodzaju postępowanie jest przecież niedopuszczalne.

Wacław Kwiatkowski, Władysław Poznanski.

Z sądów.

Belmont przeciw Nowaczyńskiemu.

Belmonta wytoczył Nowaczyńskiemu sprawę o zniewagę w druku. Sąd wysłał do oskarżonego pozw, w którym wezwał do stawienia się na rozprawę Neurwert - Nowaczyńskiego. Jednak Nowaczyński nie przyjął pozwu, twierdząc, iż nie zna p. Neurwert - Nowaczyńskiego.

Wobec niestawienia się oskarżonego, pełnomocnik Belmonta, adw. Paschalski, przedłożył Sądowi prośbę, aby odroczył rozprawę i wysłał ponownie wezwanie na imię A. Nowaczyńskiego. Sąd przychylił się do prośby adw. Paschalskiego.

Redaktor „Warszawskich Otkłiki” przeciw A. Niemojewskiemu.

(W swoim czasie wychodziło w Warszawie pismo p. t. „Warszawskie Otkłiki”, redagowane przez W. Ciechowskiego, który uprzednio był współpracownikiem i plenipotentem „Godziny Polskiej” i w tym charakterze ogłaszał artykuły w „Rzeczypospolitej”, skierowane przeciw „Robotnikowi”.)

Redaktor „Myśli Niepodległej” Adam Niemojewski ogłosił w swym piśmie artykuł, w którym zarzucał p. Ciechowskiemu fakt pobierania pieniędzy od poselstwa sowieckiego, które dawno „przemysłom bolszewizmu w Polsce”, byłym kancelistą senatu rosyjskiego i „Polskim petersburskim”.

P. Ciechowski, chcąc się zebrać, złożył skargę do sądu, w której prosił o skazanie Niemojewskiego za obelgę i znieważenie w druku.

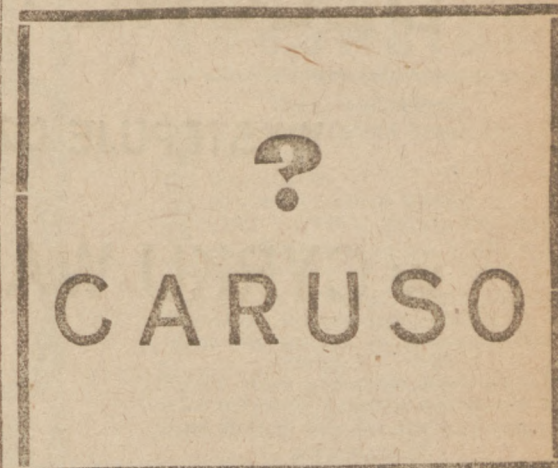
Na rozprawie w dniu onegdajszym wyjątkowo się do „Warszawskich Otkłiki” istotnie były popierane przez poselstwo sowieckie, które dawno na ten cel od 4—5 mil. marek miesięcznie. Oprócz p. Ciechowskiego, na czele tego organu stał p. Topor-Matuszewski.

Na raty i za Gotówkę

wykwintne

Okrycia damskie, Palta pluszowe oraz ubiory męskie

Nowolipie 30 m. 8, front II piętro.



Na postawione przez p. przewodniczącego pytanie, czy istotnie „Warszawskie Otkłiki” pobierały subwencję od Sowietów, p. Ciechowski dał odpowiedź wymijającą nie zaprzeczając temu, lecz oświadczył, iż „każdy organ jest przez kogoś popierany”; anowż zakończył prośbą o danię mu satysfakcji.

P. Niemojewski w swem oświadczeniu oświadczył, że styczność Ciechowskiego z poselstwem sowieckim została udowodniona. W konkluzji wniosł o uwierwinienie.

Sąd, po krótkiej naradzie, nie dał satysfakcji p. Ciechowskiemu, t. j. uwierwinił p. Niemojewskiego.

Sprawa redaktora Z. Wasilewskiego.

Redaktor „Gazety Warszawskiej” p. Z. Wasilewski stanął wczoraj przed sądem okręgowym jako oskarżony o znieważenie w druku pp. Szpotaniskiego i M. Downarowicza. Pełnomocnik oskarżycieli, adw. Paschalski, z racji niestawienia się kilku świadków, prosił o odroczenie sprawy.

Sąd przychylił się do prośby adw. Paschalskiego, skazując nieobecnych świadków, między innymi gen. Sosnkowskiego, na 30.000 mk. grzywny.

Życie gospodarcze.

Zmniejszenie obiegu banknotów w Austrii.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu wykaz Banku Austriacko-Węgierskiego notuje zmniejszenie obiegu banknotów w Austrii. W ubiegłym tygodniu zmniejszył się obieg banknotów o 28 miliardów i wynosi obecnie 3.133 milarda.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 17350—17450—17275.

Dolary kanadyjskie 17325.

Marki niemieckie 220.

Belgia 1115—1117.50.

Londyn 79000—78500—78700.

Paryż 1210—1205—1208.

Praga 545—547.50.

Wiedeń 25.00.

Włochy 834—832.

CYRK dziś, 8 wiecz.

PREMJERA

nowego programu grudniowego.

CZOŁOWE ATRAKCJE: DELONE-EFFENDI. SŁONIE, 3 NIAGARAS. KARNAWAŁ NA LODZIE. Paulo i Florian, Montaldos, AVELO, i reszta.

Kronika.

Pogrzeb gen. dyw. Iwaszkiewicza. Wczoraj o godz. 10 m. 30, po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kościele św. Krzyża, przeniesione zostały zwłoki ś. p. generała Iwaszkiewicza na dworzec główny, skąd wieczorem zawieziono je do Lwowa.

Przybycie zwłok ś. p. gen. Iwaszkiewicza do Lwowa nastąpi dziś o godz. 9-ej rano. Spoczną one na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Wzrost drożyzny w listopadzie. Komisja statystyczna do badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu, robotników i przemysłowców, ustaliła na posiedzeniu w dn. 30 listopada, iż koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły w miesiącu listopadzie o 33,15%.

Należy napiętnować ostro postępowanie 2-ch przedstawicieli Lewiatana, którzy, uważając ustaloną cyfrę, (i tak jeszcze pozostającą daleko w tyle za istotnym wzrostem drożyzny) za zbyt wygórowaną, zważali imiennego głosowania nad orzeczeniem, zastrzegając sobie swobodę zrobienia takiego użytku, jaki będą uważali za stosowne, z nazwiskami ludzi, którzy głosowali za orzeczeniem. Przedstawiciele robotników nie dopuścili do tego, energicznie protestując przeciwko horrendalnemu żądaniu przemysłowców i słusznie twierdząc,

DELONE - EFFENDI,

WYSTĘPUJE DZIŚ, 1-szy RAZ

W CYRKU WARSZAWSKIM

Wezwanie!

Towarzysze i Sympatycy P.P.S.

Nowowyrani Posłowie i Senatorzy Polskiej Par. Soc. nie mają w Warszawie mieszkań, a muszą co najmniej 4 dni w tygodniu przyjeżdżać na obrady Sejmu i Senatu.

Kto więc może przyjąć za odpowiednim wynagrodzeniem na mieszkanie któregoś z towarzyszy Posłów lub Senatorów, zechce podać adres telefonicznie, listownie lub osobiście: **Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów, Sejm, Wiejska 6 sala Nr. 9; tel. przez Centralę Sejmu wewnętrzną Nr. 44 do sekretarki.**

iz tego rodzaju „imiennie głosowanie” jest absolutnie niepraktykowane i nieznane w ciągu blisko dwuletniej działalności komisji.

Przemysłowcy nie podpisali protokołu, ale orzeczenie Komisji Statystycznej, jako powzięte przy odpowiedniej ilości głosujących, jest prawomocne i ważne.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1.°, najniższa -4.°; w Zakopanem najwyższa -1.°, najniższa -6.°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, mroźno, silne wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Gwiazdka dla żołnierzy i inwalidów. Sejmowa Gwiazdka Komitetu Opieki nad oświatą w szpitalach wojskowych przy Oddziale Warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że deklaracje na dary gwiazdkowe dla chorych żołnierzy i inwalidów, przebywających w szpitalach, są do otrzymania, Mazowiecka 9, Oddział Warszawski P. O. K., w godzinach od 12—2 i od 5—7 wiecz.

Budowa domów akademickich. Na walnym zebraniu Tow. Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Warsz. w dniu 11 listopada b. r. uchwalono obowiązującą jednorazową daninę studentów na budowę domów akademickich. Danina wynosi 1/30 miesięcznego zarobku lub dzienny koszt utrzymania, przy czym minimum daniny określono na 3000 mk. Komisja, powołana do ścagania daniny, zwraca się do wszystkich studentów, by jaknajprędzej spełnili włożony na nich obowiązek. Danina przyjmowana będzie w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godz. 6—7 pp. w audytorium XIV. Ostateczny termin 15 grudnia. Dla członków Bratniej Pomocy, którzy swego obowiązku nie spełnią, wstrzymane będzie wszelka pomoc Towarzystwa.

Wystawa kulturalno-rolnicza. Centralny Związek Kółek Rolniczych zaprosił do utworzenia Muzeum Kultury Wsi. Zawierać ono powinno okazy, wzory, obrazy itp. z dziedziny gospodarstwa rolnego, budownictwa, higieny, używanych w związku z gospodarstwem życie przyrody i życie społeczne. Zbiory Muzeum umożliwią organizowanie wędrownych wystaw kulturalno-rolniczych, które się będą łączyły z lokalnymi pokazami produkcji rolniczej, hodowlanej, przemysłowej. Pomoc swą przyobiecowało Ministerstwo Rolnictwa i Oświaty oraz instytucje naukowe i społeczne.

Pośród Niemców. Urząd Repatriacyjny otrzymał zawiadomienie, że z Mińska Litewskiego do Polski odchodzi eszelon kolonistów niemieckich z Rosji, powracających do Niemiec w liczbie 500 rodzin i oprócz tego eszelon 200 dzieci, sierot niemieckich, zebranych w obozach nadwołżańskich. Repatrianci oświadczyli się do Komisji Repatriacyjnej z prośbą o przepuszczenie tego transportu przez Polskę.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Odczyt prof. Petrzyńskiego. Dziś o godz. 8 w. w sali Muzeum Przem. i Roln. (Krak. Przedm. 66) wygłosi prof. dr. Leon Petrzyński zapowiadany odczyt o śmierci i starości. Wobec tego, że jest przy wejściu przewidywany tłok, biletów zawczasu nabywać należy od 500 mk. w księgarniach: Gebethnera i Wolffa (Senkiewicza 9), M. Arcta (N. Świat 36), B. Rudzińskiego (Marszałk. róg Ryńskiej), w kanc. Muzeum, zaś od godz. 6—przy wejściu.

Odczyt Boy'a. Zapowiadany odczyt Boy'a w teatrze Polskim w niedzielę o godz. 1 w poł. p. t. „Płoki o „Weselu” Wyspiańskiego wywołał w War-

szawie żywe zainteresowanie. Bilety w kasie teatru Polskiego.

Nagroda za wykrycie potajemnej fabryki sacharyny. Departament akcyz i monopolów Ministerjum Skarbu zawiadomił komendę okręgową policji, że przodownikowi III komisariatu Józefowi Jaworskiemu za wykrycie potajemnej fabryki sacharyny w domu nr. 29 przy ul. Dzielnej—została przyznana nagroda w wysokości 100 tys. mk.

WYPADKI

Nieudany rabunek. W dniu onegdajszym na jadącego furmanką z Płocka do Starożreb Stefana Kędzińskiego napadło 6-ciu opryszków, usiłując zrabować mu z wozu towary. Kędziński dał w kierunku najeżdżających bandytów kilka strzałów, co tak podzieliło na nich, że cofnęli się i zbiegli do lasu. Zawiadomiona o wypadku policja udała się natychmiast na obławę i zdołała zatrzymać 4-ech nieznanych ludzi, którzy, jak się później okazało, niedawno zostali wypuszczeni z więzienia. Czy jednak oni byli uczestnikami nieudanego napadu, u stali dopiero dalsze dochodzenie.

Smutek w areście. Wczoraj z przedpokoju mieszkania w domu przy ul. Orlej 4 jakiś młodzieniec usiłował ukraść dwa pałta. Jeden z lokatorów przytrzymał złodzieja. Sprawczonemu do komisariatu złodziejem okazał się Iosek Smutek, lat 28.

Ofiara ślizgawicy. Przed domem nr. 10 przy ul. Wspólnej poślizgnął się i upadł 60 letnia Kazimiera Czyżyńska, która doznała potłuczenia prawego biodra. Pogotowie przewiozło poszkodowaną do szpitala Dzieciątka Jezus.

Pojazd skarpetek. Przechodzącego nocy ubiegłej ulicą Żelazną przodownika VI-go komisariatu, Henryka Brzeskiego, zaalarmował dentysta Glikssohn, oświadczając, że w mieszkaniu jego przy ul. Żelaznej 55 jest pełno dymu, gdyż, jak przypuszczał, musiała zapalić się belka w przewodzie kominowym, wskutek silnego napalenia w piecu piekarni w tymże domu. Energetyczny policjant nie wzywając służby, sam udał się do mieszkania i, mimo gęstego dymu, ustalił, że pod łóżkiem, na którym spał Glikssohn, zatliły się prawdopodobnie od porzuconego papierosa lub zapalniczki, skarpetki, a następnie obuwie i podłoga. Kilku kubelkami wody Brzeski ogień ugasił, poczem wyrwał część wypalonej deski w podłodze.

Dobry początek. Przed kilku dniami otworzono nowy skład wędlin przy ul. Żelaznej nr. 23 róg Chmielnej, należący do Ryszarda Bochniaka. Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje dostali się do puszczonego sklepu sąsiedniego i przez wybitą w ścianie otwór, przez który mogli przedostać się tylko kilku, nastoletnich chłopiec, zdołali wynieść kiełbasy, szynki, salcesony itp. wędliny, oraz większą ilość słoniny. Poszkodowany Bochniak oblicza straty na dwa miliony mk.

Skład wódki u krawca. Policja, na skutek poufnych wiadomości, dokonała rewizji w mieszkaniu i sklepie krawca Magiera Horenkruga przy ul. Łuckiej 9. Wynikiem rewizji było znalezienie w szafie 35 butelek wódki bez benderoli. Badany Horenkrug oświadczył, że wspomnianą wódkę na był na wsa, przygryzując ją koby na wesele córki. Wódkę zabrano do komisariatu.

Wypadek samochodowy. Na ul. Skaryszewskiej, prowadzący samochód Jan Stopyra, szofer, szeregowiec oddziału wojskowego Centralnych Warsztatów Samochodowych, najechał na Marcina Stolarczyka, dozorcę domu nr. 1 przy ul. Skaryszewskiej. Stolarczyk został lekko potłuczony.

Zaczyna kradzież biżuterji. Z mieszkania Edwarda Zalewskiego przy ul. Chłodnej 24 skradziono

no biżuterię: sznurki biżuterji złotej z brylantami i innymi drogiemi kamieniami, wartości 20 milj. marek.

Teatr i muzyka.

TEATR REDUTA.

W „Reducie” od paru dni wznowiono „Pomstę” Wł. Orkana. Było to jedyne przedstawienie, jakie w repertuarze tego najlepszego i najciekawszego w Polsce teatru, było dotąd (ze względów technicznych) pomijane chociaż w pewnym sensie jest ono jedyne. Takiego studjum środowiska, takiego zespołu (w scenie wesela zwłaszcza), takiego wystudjowania gwary i gestu przed wystawieniem sztuki Orkana na scenach polskich nie widziano.

Albo też nad wystawieniem tego dramatu pracował zespół „Reduty” przeszło cały rok. Dla specjalnych studjów gestu, dykcji i gwary wyjeżdżali aktorzy na Podhalę, gdzie rozgrywa się akcja dramatu. Cały szereg rzeczoznawców i miłośników Podhala współpracował w reżyserji. Zespołowi „Reduty” szło o godne wcielenie w ramach teatru kultury podhalańskiej, która taką wybitną rolę odegrała w ostatnim półwieczu w Polsce. I powiodło mu się to w zupełności.

Przed dwoma laty daliśmy, po premierze „Pomsty” wyraz entuzjazmu dla dzieła „Reduty”. Obecne wrażenie nie było słabsze. Podhalę zostało żywcem podchwycone i w transpozycji artystycznej przeniesione do Warszawy. Wszyscy aktorzy z pp. Myszkiewiczem, Poremką, Hdrwatówną i Hohendlingerówną na czele grają po mistrzowsku, całkowicie tłumacząc ducha Orkanowego Podhala pełnią gestu, rzeźbą słowa i maską twarzy. W całej interpretacji jest właśnie pełnia doskonałości, naturalnej prostoty, owoc długotrwałej i mozolnej pracy — której nie znać.

Sam dramat jest najczystsza poezją, gdy wyrósł nie z premedytacji literackiej, lecz z serca poety zadumanego nad dolą „skapaną” chłopca tatrzańskiego, żyjącego z płonęj góry, rodzącej tylko grule, owies i jęczmień. Niemasz tu jednego słowa skłamanego, jednego pawiego piórka, błyszczącego fałszem sztucznym. Ta czystość rysunku poetyckiego, znalazłszy oddanych, złoźnych tłumaczy-aktorów bije ze scenki „Reduty” sympatyczną falą na widownię, wglądającą we wnętrze chaty góralskiej z naprężoną uwagą. Dramat to „ludowy”, chłopski, bez szminki i bez koturnu pisarza, łaskawie zniżającego się do „młodszej braci”. „Pomstę” powinna ujrzeć w „Reducie” cała Warszawa.

Z. K.

Przedstawienie dla dzieci. Przedstawienie dla dzieci odbędzie się 3 grudnia w niedzielę o godz. 12 w pol. w sali Wodewil, Nowy Świat 43. W poranku bajek wezmą udział pp. M. Frenkiel, Al. Zebrowicz i p. Irena Solska. Przedstawienie będzie miało wspaniałe zakończenie w postaci baletu, ożywionego ulewą kolorowych świateł. Bilety do nabycia od 1000 do 5 pp. w kasie Wodewilu.

Repatriantka,

bez środków do życia poszukuje posady zarządzającej domem, lub internatem. Zna się również na gospodarstwie miejskim. Oferty dla administr. „Robotnika” pod „Repatriantka”.

„Nasz Dom” w Pruszkowie

Pragniemy utworzyć orkiestrę. Zupełny brak instrumentów muzycznych (Gitary, mandoliny, skrzypce, balabajki). Upraszamy, by — kto może, — zaofiarował. Adres: Warszawa, Kredytowa 3. Dla domu Wychowawczego

Spytajcie się swego lekarza, a ten Wam potwierdzi, że

FAGOSOL

jest uznanym środkiem przeciw **CHOROBYM PŁUCNYM** zalecany przez powagi lekarskie, leczy: **Gruźlicę, Bronchit, Kaszel, Astmę, Koklusz.**

OGŁOSZENIA UKOŃC.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, kolczyki. Przyjmuję reperacje zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Dwie prywatne urzędniczki, nie prowadzące gospodarstwa (ewentualnie jedna) poszukują pokoju umiowanego. Łaskawe zgłoszenia: Frajke N. telefonu 411-08.

Garnitury marynarkowe, żakiety, tute, jesińskie, futra, kożuski, burki, kurtki walowane, spodnie sztuczne sportowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych własnej wytwórni na składzie. Słupowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front przy dworcu Wiedeńskim. Uwaga: uszyte garnitury 35.00.

GWIAZDOKA najpraktyczniejsza! Pałta: zamszowe najmodniejsze od 150.00,— pluszowe z futrem 85.00,— welurowe 75.00,— bostonowe 50.00,— Zupełna wyprzedaż futer! Pałta foka od 550.00,— łapkowe 25.00,— Kombinezony futrzane z mankietami od 15.00,— Pelerynki krecie, etole, mufki. Suknie eleganckie: szewitowe od 15.000 trykotowe 10.000,— trykotinowe jedwabne 30.000,— Bluzki od 5.000, swetry 26.000, dzempry jedwabne 30.000. Uwaga: Z powodu ogólnej stagnacji wyprzedzamy niższe koszty na dogodnych warunkach. Br. Unkiewicz, Hoża 54, tel. 121-71.

Artysty artystyczne z fotografii od 3.00 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Samowarów, platerów, platyn, złota, poszukuje „Fortuna”, Nowy Świat 10. Telefon 140 58.

Teatr Wielki. Dziś „Hegh” oraz „Pieśni miłosne Hafisa”.

Teatr Rozmaitości. Dziś z powodu próby generalnej sztuki K. Wroczyńskiego „Ona” — przedstawienie zawieszono, jutro „Książę Józef Poniatowski”.

Teatr Reduta. Dziś po ośm. do połowy znanych „Balwierz zakochany”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kordjan”.

Teatr Polski. Dziś „Zmarłych wstanie”.

Teatr Mały. Dziś „Baroco”.

Teatr Komedia. Dziś premiera „Bogini niepokoju”.

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”.

Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie diabli wezmą”.

Teatr Praski. Dziś „Bojomir i Wanda”.

Z Filharmonji. Dziś koncert symfoniczny, w którym pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wykonana będzie ze współudziałem p. Adeli Comte-Wil-godkiej czwarta symfonia Mahlera. Program uzupełniają polskimi Debussy'ego i muzyka do „Mandragory” Szymanowskiego.

Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

Cinéma Pathé. — Colosseum. „Sultanka miłości”.

Na ekranie Colosseum króluje obecnie najstarsza wytwórnia kinematograficzna — i króluje z wielkim powodzeniem.

„Sultanka miłości” jest efektownym, godnym widzenia obrazem. O poziomie wystawy mówi sama nazwa wytwórni — stamtąd wychodzą jedynie rzeczy, wystawione z całym artystycznym i poetyzmem.

Treść zaczerpnięta ze znanych „bajek 1001 nocy”, jest zajmująca, cała akcja przeprowadzona żywo i dobrze pomyślana.

Kto lubi bajki, czarowne pałace wschodu, sultanków, haremy i różne inne tym podobne efektowności — niechaj spieszy ujrzeć „Sultankę miłości”.

Ika.

Filharmonja. „Fatalny poniedziałek.

Nie nowego ani oryginalnego me dał nam ten film — taki sobie zwykły amerykański obraz: trochę łez, trochę humoru. Wszystko razem dość zajmujące dla zwykłej filmowej publiczności — i nie zasługuje dla wybredniejszych amatorów ekranu. Zdjęcia efektowne. Największą atrakcją jest przebieg postać Heli Mojej, której subtelna gra może być uznana za pierwszorzędną.

Ika.

Na „Linotyp”

dla drukarni „Robotnika”.

Tow. Stefan Luxemburg mk. 100.000.
F. Stępień-Fenain mk. 1.000.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wych. Dziecka

Zebrało na zabawie w Związku Pracowników Miejskich, ul. Warecka 7, mk. 28.000.

Z. Morawski mk. 5000.

Zebrało do puszeki w hotelu Europejskim mk. 12.500.

Od towarzyszy: Gawronskiego mk. 20.000, Przetkiewicz mk. 10.000, Zofji Moraczewskiej mk. 9.830, od p. Marii Sokal mk. 20.000, Bezmianina mk. 5.000. Od tow. Moraczewskiego mk. 8.500.

Zamiat wieniec na grób tow. M. Markowskiego T. i A. Arciszewscy mk. 15.000.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpital. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłódna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Szklarz

(Glashlaser)

do wykonywania i reparacji aparatów szklanych poszukiwany. Posada stała, dobrze płatna. Oferty „Szklarz” biuro Teofil Pietraszek,

Marszałkowska 15.

MASYNY do szycia „Kasprzycia” Tarnob. — Hurtowo — Detalicznie. Warszawa, Marszałkowska 153.

NA RATY i za gotówkę. Pałta i garnitury od 40.000 do 150.000 w wielkim wyborze. Przyjmuję obstarunki z własnych i powierzonych materiałów. Przeróbka futer. Robota solidna. W. Woyno, Zórawia 25, m. 3. Uwaga: I-sze piętro front.

Pończochy, skarpetki, rękawiczki, gatunkach, kolorach. Ceny fabryczne. Góralska i S-ka, Chmielna 56—10, druga brama, parter.

Poszukujemy doświadczonych majstra hartowniczego i majstra ślusarskiego na dokładne roboty (machaliny) precyzyjne, sznity wykańczanie narzędzi. Reflektorów mogą tylnoko sily pierwszorządne. Oferty składać pod „Narzędziownia” do „Reklamy Polskiej”, Jasna 10.